

MIESIĘCZNIK



STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH



WARSZAWA
ROK XI — 1959

Poradnik

BIBLIOTEKARZA

7

S P I S T R E Ś C I

JAN MAKARUK. 22 Lipca	177
WŁODZIMIERZ GORISZOWSKI. Seminarium biblioteczne — jedna z form zainteresowania dyrektorów — kierowników szkół sprawami biblioteki	179
JERZY KURYLUK. O literaturze radzieckiej	182
JAN MAKARUK. Wykorzystajmy letnie możliwości rozwijania czytelnictwa .	187
Rozmowy z pisarzami:	
T. S. Spotkanie ze Stanisławem Strumph-Wojtkiewiczem	188
Wśród książek:	
„Latać jest poco, latać trzeba koniecznie“. STANISŁAW STRUMPH-WOJTKIEWICZ. Zdobywcy przestworzy (Rec.: A. Bańkowska)	194
WŁADYSŁAW BARTOSZEWSKI. Powstanie warszawskie w literaturze pięknej i popularnonaukowej. Wybór książek	195
Odpowiedzi Redakcji	204
Sprostowanie	204
KORNEL MAKUSZYŃSKI. O książce	205
Pisarze i książki w anegdocie. Podał do druku TEOFIL SYGA	206

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA

W y d a w c a: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

A d r e s redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 6-98-47.
Konto PKO: 1-9-120056. Prenumerata roczna: 36 zł, półroczna 18 zł, kwartalna 9 zł.

Nakład 14000. Papier druk. sat. kl. V, 70 x 100 cm, 60 g. Objętość 4 ark. druk.
Cena zł 6. — Druk ukończono w lipcu 1959 r.

Poradnik

7

BIBLIOTEKARZA

ROK XI

LIPIEC

1959

Jan Makaruk

22 Lipca

Piętnaście lat temu w ogniu uporczywej walki z okupantem hitlerowskim zaszły poważne momenty historyczne, które miały decydujący wpływ na losy narodu polskiego. Wypadki następowały dosłownie dzień po dniu.

22 lipca 1944 roku wojska radzieckie i polskie przekraczają rzekę Bug, wyzwalały miasto Chełm, w którym świeżo powołany Komitet Wyzwolenia Narodowego wydaje Manifest do narodu polskiego.

„Rodacy! — czytało społeczeństwo polskie w Manifestie rozpowszechnionym w pierwszej gazecie polskiej po wyzwoleniu „Rzeczypospolitej“ z dnia 23 lipca 1944 r. — *Wybiła godzina wyzwolenia. Armia Polska obok Armii Czerwonej przekroczyła Bug. Żołnierz polski bije się na naszej ziemi ojczystej. Nad umęczoną Polską powiały znów biało — czerwone sztandary...*“

„Krajowa Rada Narodowa i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego działają na podstawie Konstytucji 17 marca 1921 roku, jedynie obowiązującej konstytucji legalnej, uchwalonej prawnie. Podstawowe założenia konstytucji 17 marca 1921 r. obowiązywać będą aż do zwołania wybranego w głosowaniu powszechnym, bezpośrednim, równym, tajnym i stosunkowym Sejmu Ustawodawczego, który uchwali jako wyraziciel woli narodu nową konstytucję...“

„W imieniu Krajowej Rady Narodowej Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego obejmuje władzę na wyzwolonych terenach Polski. Ani chwili na ziemi polskiej, uwolnionej od najazdu niemieckiego nie może działać żadna inna administracja prócz polskiej. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego sprawuje władzę poprzez Wojewódzkie, Powiatowe, Miejskie i Gminne Rady Narodowe i przez upoważnionych swych przedstawicieli. Tam, gdzie Rady Narodowe nie istnieją, demokratyczne organizacje obowiązane są natychmiast powołać je do życia, włączając w ich skład cieszących

się zaufaniem ludności Polaków — patriotów, niezależnie od ich poglądów politycznych...”

„Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przystępuje do odbudowy państwowości polskiej, deklaruje uroczyście przywrócenie wszystkich swobód demokratycznych, równości wszystkich obywateli bez różnicy rasy, wyznania i narodowości, wolności organizacji politycznych, zawodowych, prasy, sumienia...”

„Majątek narodowy, skoncentrowany dziś w rękach państwa niemieckiego oraz poszczególnych kapitalistów niemieckich, a więc wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, bankowe, transportowe oraz lasy, przejdzie pod Tymczasowy Zarząd Państwowy. W miarę regulowania stosunków gospodarczych nastąpi przywrócenie własności...”

„Aby przyspieszyć odbudowę kraju i zaspokoić odwieczny pęd chłopstwa polskiego do ziemi, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przystąpi natychmiast do urzeczywistnienia na terenach wyzwolonych szerokiej reformy rolnej...”

„Zadania wyzwolenia Polski, odbudowy państwowości, doprowadzenia wojny do końca, uzyskanie dla Polski godnego miejsca w świecie, rozpoczęcie odbudowy zniszczonego kraju — oto nasze naczelne zadania...”

Zgodnie z wezwaniem Komitetu jedni szli do wojska, aby wyzwalać resztę ziem Polskich spod okrutnej okupacji hitlerowskiej, inni przystąpili do organizowania życia społecznego, gospodarczego i kulturalno-oświatowego na terenach wyzwolonych.

Pracy było pełne ręce. Kraj wyniszczony i wygłodzony długą i niehumanitarną okupacją czekał na wielki wysiłek narodu. Popalone wioski i miasta czekały na odbudowę. Zniszczone fabryki, zdeorganizowany przemysł domagały się odbudowy i organizacji, aby zapewnić ludziom pracę i przysporzyć niezbędnej do życia wytwórczości. Zniszczone placówki społeczne i kulturalno-oświatowe jak szkoły, szpitale, biblioteki, teatry, muzea itp. domagały się odbudowy od podstaw. Rozgrabione przez okupanta dobra kulturalne wymagały cierpliwych poszukiwań.

Przed wymęczonym ciężką okupacją narodem stanęły olbrzymie zadania, pozornie przerastające możliwości jednego pokolenia.

A jednak podjęliśmy trud odbudowy kraju i przez 15 lat zrobiliśmy wiele. Dokonaliśmy odbudowy, a w niektórych dziedzinach i rozbudowy życia społecznego, gospodarczego i kulturalno-oświatowego. Donobek lat piętnastu jest olbrzymi. Z okazji XV-lecia Polski Ludowej będziemy podsumowywać nasze osiągnięcia na „uroczystych sesjach wojewódzkich, powiatowych, miejskich i gromadzkich rad narodowych”. Sesje będą się odbywały „z udziałem miejscowych działaczy politycznych, społecznych, gospodarczych, przedstawicieli inteligencji twórczej, delegacji zakładów pracy i Wojska Polskiego, a także uczestników walk wyzwoleniczych”.

Zapowiedziane sesje rad narodowych będą miały na celu „popularyzację władzy ludowej i osiągnięć budownictwa socjalistycznego — we wszystkich dziedzinach życia społecznego, gospodarczego, politycznego i kulturalnego”.

Bibliotekarze powinni dopilnować, aby dorobek bibliotek również był podkreślony na przewidzianych sesjach. Niech to, co zdobywamy w codziennym mozolnym trudzie, znajdzie swój wyraz i w dniach uroczystych, a w propagowaniu dorobku całego narodu niech nie zbraknie współdziałania bibliotek.

SEMINARIA BIBLIOTECZNE

JEDNA Z FORM ZAINTERESOWANIA DYREKTORÓW — KIEROWNIKÓW SZKÓŁ SPRAWAMI BIBLIOTEKI

O konferencjach różnego typu i ich nadmiarze mówi się i pisze bardzo dużo i z różnym emocjonalnym nastawieniem. Nierzadko utyskuje się na stereotypowość, jałowość wielu narad, na nużący referat i bezprzedmiotową dyskusję.

Stąd też **organizatorzy konferencji czy seminariów poświęconych sprawom bibliotecznym** stoją przed nielatanym zadaniem — tym bardziej, że biblioteka, jakkolwiek podstawowa pracownia na terenie szkoły, niemniej jest tylko jednym z od-cinków pracy na których koncentruje się uwaga dyrektora — kierownika szkoły. Niekiedy kierownik szkoły przerzuca cały ciężar prawidłowej organizacji i funkcjonowania biblioteki na jedynego jego zdaniem specjalistę, tj. bibliotekarza, ograniczając swoją rolę do **analizy sprawozdania** złożonego przez bibliotekarza na **posiedzeniu Rady Pedagogicznej**.

Przekonać dyrektorów — kierowników szkół o ich zadaniach w zakresie prawidłowego funkcjonowania biblioteki szkolnej można w oparciu o ukazanie im dobrego przykładu — a w żadnym wypadku nie tylko na podstawie referatu wygłoszonego na jednej z narad.

Dlatego w **woj. katowickim** przystąpiono do organizowania innego typu seminarium, na którym, drogą wymiany doświadczeń, można by polepszyć styl pracy bibliotek i wzmocnić pedagogiczne oddziaływanie kierownika szkoły.

Na takie seminaria zapraszani są **tylko ci dyrektorzy i kierownicy szkół**, którzy napotykają na poważne trudności bądź lokalowe, bądź personalne (w odniesieniu do biblioteki) i którym trzeba praktycznie m. in. pokazać szereg rozwiązań w zakresie pomieszczeń bibliotecznych, czy umożliwić hospitację zajęć w bibliotekach przykładowych.

Na program takiego seminarium składa się:

- 1) zwiedzanie budynku szkolnego a zwłaszcza — pomieszczeń bibliotecznych;
- 2) wypowiedź dyrektora czy kierownika szkoły na temat organizacji zajęć w bibliotece, planowania pracy bibliotekarza, hospitacji i instruktażu pohospitacyjnego, wyników czytelnictwa — a przede wszystkim roli dyrektora — kierownika zakładu w rozwiązywaniu problemu czytelnictwa młodzieży na terenie szkoły;
- 3) wypowiedź bibliotekarza szkolnego ilustrowana różnymi materiałami;
- 4) hospitacja zajęć;
- 5) dyskusja
— wokół zagadnień wysuniętych przez dyr. i bibl.,
— na temat własnych możliwości usprawnienia dotychczasowego stylu pracy biblioteki;
- 6) wysunięcie dezyderatów pod adresem władz oświatowych wzgl. organizatorów seminarium.

Takim celowym i udanym seminarium należałoby uznać konferencję 30-osobowej grupy dyr. szkół ogólnokształcących wojew. katowickiego, która odbyła się w dn. 21.I.1959 r. w Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym w **Świętochłowicach**.

Na seminarium dyrektor i bibliotekarka tej szkoły podzieleni się doświadczeniami na temat organizacji czytelnictwa i pracy biblioteki szkolnej.

Dyrektor zwrócił uwagę, że obowiązkiem dyrektora zakładu jest zapewnienie dobrych warunków pomieszczeniowych bibliotece, by mogła ona realizować nakreślony plan pracy.

Szkoła 11-letnia w Świętochłowicach boryka się z poważnymi trudnościami lokalowymi.

400 dzieci klas podstawowych oraz 160 dzieci klas licealnych korzysta z budynku szkolnego, w którym znajduje się zaledwie 9 izb lekcyjnych oraz 4 izby specjalne przeznaczone na pracownie i gabinety przedmiotowe. Stąd też na pomieszczenia biblioteki przeznaczono 1 izbę na strychu o powierzchni 20 m².

Wejście do izby prowadziło z korytarza dość wąskiego ale długiego (7 m x 2,5 m). Postanowiono wykorzystać wnęki tego korytarzyka, w których mieszczą się okna — wstawiając stoliki, a pod oknami kaloryfery. W ten sposób biblioteka uzyskała dodatkowe pomieszczenie, które wykorzystano na czytelnię dla młodzieży starszej.

Stoliki wyposażono w lampki. W tym to pomieszczeniu znajdują się skrzynki z katalogami i kartoteki. Estetyczny wygląd zewnętrzny przyciąga czytelników, którzy nierzadko wychodząc z wypożyczalni — siadają przy stolikach i „na gorąco” wertują wypożyczone książki, a ponadto korzystają z księgozbioru podręcznego. W samej wypożyczalni również znajduje się 6 stolików. W ten sposób Dyrekcja Szkoły wygospodarowała 2 czytelnie dla młodszych i starszych czytelników.

Bibliotekarka tej szkoły stosuje różne formy służby informacyjnej zmierzające do racjonalnego wykorzystania książki w procesie zajęć lekcyjnych.

- a) na każdym posiedzeniu Rady Pedagogicznej omawia najnowsze książki i artykuły pod kątem potrzeb nauczyciela i ucznia (z poszczególnych przedmiotów);
- b) zestawienia bibliograficzne oraz wyniki, zawierające artykuły z prasy bieżącej, kompletowane są w teczkach zagadnieniowych np. „kształcenie politechniczne”, „Pisarze polscy i obcy”, „Śląsk w literaturze” itp.;
- c) ciekawym pomysłem jest wprowadzenie zeszytu pytań i odpowiedzi. Nauczyciele wpisują do tego zeszytu swoje dezyderaty odnośnie zakupu, zapytują o książki wzgl. artykuły do różnych lekcji — proszą o poradę w zdobyciu potrzebnej książki. To spowodowało zapoczątkowanie kartoteki zawierającej zestawienia bibliograficzne książek omawiających różne zagadnienia, które są w danej bibliotece, lub też dostępne w innych bibliotekach. Układ haseł — tematyczny np. „Karność”, „Rozwój systemów moralnych i wpływająca z nich postawa wobec świata” i inne.

Uczniowie tej szkoły, którzy w 100% są czytelnikami biblioteki szkolnej, a w większości i innych bibliotek korzystają:

- ① z katalogów księgarskich.
- ② „Kartoteki wiadomości biograficznych o pisarzach” i opracowań krytycznych,



Czytelnia dla młodzieży szkolnej starszej w szkole w Świętochłowicach.



- ⊕ z kartoteki książek i artykułów z podziałem na regiony (Warszawa, Śląsk — Pomorze itp.),
- ⊙ z katalogów księgarskich.

Również dla uczniów — bibliotekarka wprowadziła **skrzynkę zapytań**. Zapytania młodzieży są różne. Dotyczą one poszukiwań potrzebnych książek, produkcji wydawniczej, przekładów zagranicznych powieści itp.

W gabłocie z ekranem pod hasłem „Nowiny kulturalne i nowe książki“ aktywny biblioteczny wywiesza recenzje, artykuły, ilustracje, spisane anegdoty. Po wykorzystaniu, materiały te przechowywane są w specjalnych tezkach (np. „Twórcy Nauki“, „Twórcy Kultury“, „Literatura Zachodnio-Europejska“, „Pisarze Śląscy“).

Z tych materiałów korzysta młodzież przy pisaniu zadań domowych.

Charakterystyczne jest, że bibliotekarka, analizując działalność biblioteki w okresie sprawozdawczym na posiedzeniu Rady Pedagogicznej, bardzo mocno uwzględniła nie tylko **gromadzenie materiałów** do służby informacyjnej ale ich **wykorzystanie** przez uczniów i nauczycieli.

Służba informacyjna i przemyślane środki propagandy książki (m. in. wystawa książek popularnonaukowych, artykułów połączone z wystawą podstawowych leksykonów, słowników a nawet encyklopedii) zmierzają do realizacji postawionych w planie pracy szkoły zadań:

- ⊙ kształtowania zainteresowań i zamiłowań czytelniczych młodzieży,
- ⊙ kształtowania i rozwijania u młodzieży nawyków kulturalnych,
- ⊙ doskonalenia techniki czytania i umiejętności korzystania z przeczytanych książek beletrystycznych i popularnonaukowych.

W szkole w Świętochłowicach jak powiedział dyrektor „przysposobienie czytelnicze młodzieży zapoczątkowane w klasie przez nauczycieli poszczególnych przedmiotów jest kontynuowane w bibliotece, a głównie w czytelni“.

Uczestnicy konferencji zapoznali się również z pracą **Kółka Czytelniczego**.

Na zebraniach kółka młodzież:

- ⊙ zbiera materiały z najbliższego otoczenia, spisuje relacje świadków powstań śląskich, gromadzi książki, kalendarze wydawane w XIX stuleciu w języku polskim,
- ⊙ zajmuje się folklorem Śląska,
- ⊙ poznaje biografie pisarzy polskich, działających na Śląsku,
- ⊙ organizuje wycieczki, np.: wycieczka szlakiem Żeromskiego (Kielce i okolica), szlakiem Kochanowskiego do Ziemi Radomskiej i Lubelskiej. Uzyskane z wycieczek materiały, połączone z wystawami książek danych pisarzy, własnymi artykułami i nierzadko recenzjami pokazanych na wystawie książek — są przedstawiane na spotkaniu z młodzieżą całej szkoły.

Referaty uczniów oraz zebrane ilustracje są pieczołowicie przekazywane i upowszechniane.

Na zebraniach kółka czytelniczego b. często wykorzystywany jest magnetofon wzgl. film.

Gdy dyrektor uzupełnił wypowiedź bibliotekarki czytając odpowiedni punkt planu pracy dot. „racjonalnego wykorzystania książki na zajęciach pozalekcyjnych“ w pracy świetlicy, kółek przedmiotowych, na wycieczkach, po spektaklach teatralnych, kinowych, operowych, w czytelni i wypożyczalni, w pracy z aktywem młodzieżowym — nikt z uczestników konferencji nie miał wątpliwości, że plan pracy jest możliwy do wykonania — ale wtedy tylko, gdy biblioteka i sprawy czytelnictwa będą leżeć na sercu wszystkich począwszy od dyrektora, a skończywszy na aktywie bibliotecznym i aktywie samorządu uczniowskiego.

Jerzy Kuryluk

O LITERATURZE RADZIECKIEJ

W numerze 2/3 „Poradnika Bibliotekarza“ z br. scharakteryzowaliśmy literaturę rosyjską, doprowadzając naszą opowieść do czasów Rewolucji Październikowej, przy czym pisarzy, których twórczość rozpoczęła się na długo nawet przed Rewolucją, lecz trwała i rozwijała się bujnie nadal i w epoce radzieckiej (mamy na myśli przede wszystkim Gorkiego), omówimy dopiero teraz.

Jak poprzednio — **ograniczamy się do nazwisk najwybitniejszych**. Interesuje nas powieść i opowiadanie.

Zawsze trzeba pamiętać o szerszym, ogólnoludzkim znaczeniu literatury radzieckiej. Wydała ona w okresie tych lat czterdziestu niejedno dzieło miary wysokiej czy nawet — najwyższej. „Ale — jak słusznie zauważył Leon Kruczkowski — **ona również swoje ogromne znaczenie jako całość, jako suma wysiłków twórczych: zawiera, także w swoich błędach i niepowodzeniach, najpełniejszą dotąd wiedzę o powstawaniu nowego, socjalistycznego społeczeństwa — i pierwsze zaczątki wiedzy o nowym, socjalistycznym człowieku**“.

Literaturę radziecką nazwać można „dziecięciem Rewolucji Październikowej“. W swych najlepszych dziełach dała obraz społeczeństwa, budującego nowe życie. Jest ona również odbiciem wielonarodowego składu Związku Radzieckiego, reprezentuje pisarzy, należących do wszystkich narodowości ZSRR. A wiele z tych narodów przed Rewolucją nie posiadało w ogóle języka literackiego...

Może będzie pożyteczne **omówienie tutaj najważniejszych etapów rozwoju literatury radzieckiej**, aby móc potem przejść do bardziej szczegółowych informacji o pisarzach i ich dziełach.

W okresie zwycięstwa Rewolucji i w czasach wojny domowej (1917 — 1920) fundamenty literatury radzieckiej zakładali Gorki, Serafimowicz, Biednyj, Majakowski. Szczególnie wielką była rola Gorkiego, który współdziałał w tworzeniu nowej kultury, w jednoczeniu sił nowej inteligencji, który założenia teoretyczne potrafił realizować w swych utworach.

W tym czasie ukazało się wiele dzieł o trwałych wartościach literackich, a jednocześnie — przenikniętych patosem walki rewolucyjnej. Rolę czołową pełniła przy tym — poezja. Wielki wpływ na jej dalszy rozwój wywarł **Majakowski**. Wśród pisarzy, którzy opowiedzieli się za Rewolucją, byli przedstawiciele różnych kierunków i prądów literackich. Obok pisarzy, których twórczość rozwijała się w latach przedrewolucyjnych (**Gładkow, Nowikow-Priboj, Priszwin, Fiedin, Iwanow** i inni), stanęli w latach 1917—1920 reprezentanci nowego pokolenia (**Biezymiński, Swietłow,**

Furmanow, Lebediew-Kumacz, Tichonow, Sejfulina i inni), a także liczni pisarze republik radzieckich. **Budowa nowego życia, krytyka starego świata** stają się z kolei, po tematyce bezpośredniej walki rewolucyjnej, walki orężnej — zasadniczym tematem literatury.

W następnym dziesięcioleciu w dalszym ciągu toczyła się ostra walka klasowa. I znówu ogromne znaczenie miały utwory **Gorkiego**. Wiele mieli do powiedzenia poeci, z **Majakowskim** na czele.

Powieści **Iwanowa, Furmanowa, Leonowa, Fiedina, Fadiejewa, Aleksego Tolstoja, Szołochowa**, sztuki **Trieniawa** i **Bill-Bielocerkowskiego** — znaczyły duży krok na przód młodej literatury radzieckiej. Charakterystyczne było w tym czasie u wielu pisarzy dążenie do form epickich, monumentalnych, służących lepiej pokazaniu potężnych ruchów społecznych.

Z kolei uwaga pisarzy zaczęła się koncentrować na problematyce „nowego człowieka“, wyrosłego i wychowanego już w czasach radzieckich. Literatura pokazywała proces formowania się tego człowieka w warunkach jego twórczej pracy, w ścisłym związku z kolektywem, z życiem społecznym kraju. Najbardziej charakterystyczne dla tych czasów powieści — to „Jak hartowała się stal“ **Mikołaja Ostrowskiego** i „Zorany ugór“ **Szołochowa**.

Wzrost świadomości mas ludowych i zainteresowania przeszłością wywołały duży rozwój powieści historycznej. Pisarze starali się pokazać czytelnikowi społeczny i ideowy sens ruchów ludowych opisywanej przez siebie epoki, prawdziwie odmalować zasadnicze tendencje rozwoju społeczeństwa, zaznajomić naród z postaciami rewolucjonistów. Dzieła w tym rodzaju literackim **A. Tolstoja, Siergiejewa-Ceńskiego, Tynianowa, Olgi Forsz, Nowikowa-Priboja, Sziszkowa** zyskują sobie znaczną popularność.

W tym też czasie rozwija się świetnie i literatura dla dzieci i młodzieży. Szeroko są znane nazwiska **Czukowskiego** i **Marszaka, Gajdara** i **Michalkowa, Katajewa** i **Kassila**. Szczególnie natężenie osiąga produkcja pisarska w bratnich republikach radzieckich.

Trudno ująć w jednym zdaniu całe bogactwo tematyki literatury w czasach, poprzedzających już bezpośrednio wybuch II wojny światowej. Najbardziej rzuca się w oczy dążenie pisarzy do stworzenia postaci pozytywnego bohatera, budującego nowe społeczeństwo, pracującego dla niego, oddającego tej pracy wszystkie swe siły, a niekiedy nawet — i życie.

Patriotyzm ludzi radzieckich zaznaczył się najdobitniej w okresie II wojny światowej i odbił się też wyraźnie w literaturze tych lat. Jedna czwarta ogólnej liczby pisarzy — członków Związku Pisarzy Radzieckich — weszła w szeregi Armii Radzieckiej, nie tylko w charakterze współredaktorów gazet frontowych i korespondentów wojennych. 242 pisarzy poległo na polu chwały, m. nimi **Gajdar** i **Krymow**. Ponad 300 — otrzymało orderów bojowych, kilku — zaszczytny tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. Cóż lepiej od tych danych świadczy o powiązaniu pisarzy z życiem swego narodu?

Po wojnie stanęły przed pisarzami nowe zadania: artystycznie uogólnić wojenne doświadczenia, zdemaskować przed całym światem hitlerowskie zbrodnie, umocnić przekonanie o zbrodniczym obliczu faszyzmu, o konieczności dalszej czujności wobec jego pogrobowców i kontynuatorów, wreszcie — uwiecznić bohaterstwo narodu jako całości i poszczególnych jednostek ludzkich.

Stopniowo bohaterem utworów literackich staje się „rycerz pokojowej pracy“, przodujący człowiek radziecki.

Mnożą się nazwiska i tytuły wydawanych corocznie książek. Obok pisarzy starszego pokolenia, na miejsce twórców odchodzących na zawsze spośród żywych, przychodzi nowe, mocne rezerwy. Literatura radziecka pulsuje bujnym tętnem. **Zasad-**

niczne założenia i sprecyzowane cele działalności pisarza nie przeszkadzają bynajmniej w dalszym jego rozwoju. Przeminięły lata, gdy ton nadawały powieści „lakiernicze“, nieprawdziwie pokazujące rzeczywistość. Jest ona tak frapująca, że nie potrzebuje sztucznych retuszy, nie potrzebuje ukrywania licznych jeszcze braków lub pozostałości z dawnych czasów — przedrewolucyjnych i późniejszych — w życiu społeczeństwa, w świadomości człowieka.

Dzisiejszy tłumacz polski sięga po pozycje naprawdę wartościowe. Dzisiejszy wydawca przekładów nie zlakomi się już wyłącznie na przymiotnik „radziecki“. Poszuka, obok bardzo zawsze pożądanego walorów ideowych i poznawczych, wartości czysto artystycznych, literackich. A że jedno drugiemu bynajmniej nie przeszkadza, cwszem — **bogactwo myśli jest zawsze warunkiem istnienia dobrego dzieła literackiego**, więc też ilość cennych pozycji, tłumaczonych z literatury radzieckiej, jest nadal poważna. I zawsze znajdują one chętnego, wiernego, jakże często później, już gdzieś przy dalszych rozdziałach — wzruszonego i zamyślonego czytelnika.

Maksym Gorki (1868—1936), prawdziwe nazwisko — Aleksy Pieszkow — przeżył i przecierpiał wszystkie niegodziwości ustroju kapitalistycznego. „**Dzieciństwo**“, „**Wśród ludzi**“, „**Moje uniwersytety**“ — to w formie wielka trylogia autobiograficzna, a w treści — szeroki, barwny obraz życia rosyjskiego w ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku.

Twórczość Gorkiego była zawsze „tendencyjna“ — w najlepszym znaczeniu tego słowa. Pisarz pragnął służyć swym piórem sprawie wyzwolenia człowieka z podwójnych pęt: caratu i kapitalizmu. Gorki całe swe życie był zaangażowany w walce. Był pisarzem walczącym.

„**Foma Gordiejew**“ (1899) jest obrazem środowiska kapitalistycznego. Pisarz umiał cechy indywidualne swych bohaterów uczynić cechami typowymi dla całej klasy społecznej. „Gdy podchodzisz do człowieka, to trzymaj w jednej ręce miód, a w drugiej — nóż“ — tak dosadnie wyraża ideologię własną i swej klasy jeden z bohaterów „Gordiejewa“.

„**Matka**“ (1906) należy do najwybitniejszych dzieł Gorkiego. Pisarz pokazał w tej powieści, na przykładzie młodego robotnika i jego matki, stopniowe kształtowanie się klasowej i rewolucyjnej świadomości robotnika rosyjskiego. Był to w całej literaturze światowej pierwszy obraz walk rewolucyjnych proletariatu miejskiego.

Temat walki rewolucyjnej znajdziemy w wielu innych dziełach Gorkiego. Nie tylko powieściowych — pisarz był również świetnym autorem dramatycznym (np. sztuki: „**Na dzień**“, „**Wrogowie**“, „**Wassa Żelaznowa**“, „**Jegor Bułyczow**“).

„**Życie Klima Samgina**“ (rozpoczęta w 1925, nie ukończona) — to wielka epopeja historyczna, dzieje 40 lat życia Rosji. Gorkiemu chodziło o wykazanie, że Rewolucja Październikowa była nieunikniona, że przygotował ją i rozstrzygnął cały rozwój ekonomiczno-społeczny poprzedzających dziesięcioleci.

Humanizm Gorkiego — przy jednoczesnej wrogości do kapitalizmu i wszelkiego wyzysku człowieka przez człowieka — prawdziwość postaci i całych środowisk, trafność ich charakterystyki środkami zawsze bardzo artystycznymi, język prosty, styl jasny, zrozumiały, treść powieści i innych dzieł bardzo zajmująca — uczyniły z pisarza radzieckiego rzeczywiście imię sztandarowe całej epoki, zyskały mu zaszczytny przydomek „**ojca literatury radzieckiej**“.

A oto — w układzie alfabetycznym — kilkunastu pisarzy radzieckich.

Auczow Muchtar (ur. 1897) — pisarz Kazachstanu, za powieści „**Abaj**“ (1942) i „**Droga Abaja**“ otrzymał w 1959 r. nagrodę im. Lenina. Są to powieści o wielkim kazachskim poecie i działaczu Abaju Kunanbajowie, a zarazem — obraz życia społeczeństwa tego kraju w II poł. ub. w.

Bażow Paweł (1879—1950) — autor dużego zbioru uralskich legend ludowych „**Szkatułka z malachitu**“ (1936). Zasadnicze tematy: twórcza praca, ludzkie szczęście.

Bek Aleksander (ur. 1903), autor powieści o bohaterstwie żołnierzy radzieckich;

z nich „**Szosa Wołokołamska**“ (1944) maluje czyny słynnej dywizji gen. Panfilowa. Jedna z najlepszych powieści o wojnie z hitleryzmem.

Bubiennow Michał (ur. 1909). Powieść „**Biała brzoza**“ (1947) przedstawia walkę chłopów z faszystami niemieckimi. Wybitna pozycja literatury batalistycznej (wojennej).

Erenburg Ilija (ur. 1891). „**Niezwykłe przygody Julia Jurenity**“ (1922) w sposób satyryczny prezentują stosunki w ważniejszych krajach Europy, dają złośliwe portrety typowych przedstawicieli znaczniejszych narodów. Zaznaczyły się tutaj wyraźnie główne cechy talentu literackiego autora: ostra krytyka istniejących stosunków, o zacięciu pamfletowym, szybka zmiana scenerii i sytuacji, akcenty szczerego liryzmu. Pisarzowi gorzej się udają postacie pozytywne. „**Burzliwe życie Lejzorka Rojtszwańca**“ — nieco zbliżona w kompozycji i charakterze do „Jurenity“. „**Miłość Joanny Ney**“ (1924) — to dzieje tragicznie zakończonej miłości. „**Upadek Paryża**“ (1941-42) przedstawia klęskę Francji w pierwszym starciu z Hitlerem, zdradę francuskiej burżuazji. Kontynuacją jest „**Burza**“ (1947), której akcja toczy się na wschodzie i na zachodzie — w czasie wojny. Powieść „**Odwilż**“ (1954-56) wywołała swego czasu szeroką dyskusję, wzbudziła wzmożenie się krytycznych nastrojów do niedawnej przeszłości.

Fadiejew Aleksander (1901—1956) w powieści „**Klęska**“ (1927) przedstawił dzieje partyzanckiego oddziału, walczącego w 1919 r. przeciwko białogwardzistom i japońskim interwentom. Powieść „**Ostatni z Udehe**“ (1929-36) poświęcona również walce partyzanckiej, w lasach kraju ussuryjskiego. Ogromny rozgłos zyskała „**Młoda gwardia**“ (1946, II wyd. przerobione w 1951) — dzieje konspiracyjnej, antyhitlerowskiej organizacji młodzieży komunistycznej i komsomolskiej w Krasnodonie.

Fiedin Konstanty (ur. 1892). „**Miasta i lata**“ (1924) była jedną z pierwszych powieści o rewolucji i wojnie domowej. Powieść „**Bracia**“ (1927-28) ma za centralny problem stosunek sztuki do rewolucyjnej rzeczywistości. „**Porwanie Europy**“ (1933-35) — obraz zachodniej Europy przed II wojną światową oraz wrażenia holenderskiego kapitalisty z odwiedzin ZSRR. „**Pierwsze porwy**“ (1945) z zasadniczą myślą: życie jest bezpłodne, jeśli człowiek nie bierze udziału w walce o rewolucyjne przekształcenie świata. „**Niezwykłe lato**“ (1947-48) — dalszy ciąg „Porywów“.

Forsz Olga (ur. 1873) — liczne powieści historyczne. „**Odziani w kamień**“ (1925) — dzieje więźnia twierdzy Petropawłowskiej. Trylogia o Radiszczewie (1934-39). „**Zamek Michajłowski**“ (1946) — historia tego gmachu — rezydencji cara Pawła I.

Furmanow Dymitr (1891—1926) — jeden z pionierów literatury radzieckiej. Powieść „**Czapajew**“ (1923) — dzieje słynnego partyzanta i dowódcy kawalerii. „**Bunt**“ (1923-25) — o buncie białogwardzistów w mieście Wiernyj.

Gajdar Arkadiusz (1904—1941) — po sukcesie powieści „**Szkola**“ (1930) pisał wyłącznie dla dzieci. „**Czuk i Hek**“ (1939), „**Timur i jego drużyna**“ (1940) posiadają wszystkie zalety pióra pisarza: subtelne oddanie psychologii dziecka, walory wychowawcze, powiązanie losów małych bohaterów powieści z życiem dorosłych, z wydarzeniami zachodzącymi w kraju.

Gładkow Fiodor (ur. 1883). Powieść „**Cement**“ (1925) — po raz pierwszy w literaturze radzieckiej obraz klasy robotniczej, która stała się gospodarzem swego kraju i jego bogactw. W „**Opowieści o dzieciństwie**“ (1949) — nędza wsi rosyjskiej końca XIX wieku.

Gorbatow Borys (ur. 1908), autor ogromnie popularnej powieści „**Dusze nieujarzmione**“ (1943) — o walce z okupantem hitlerowskim w Donbasie. (Film, opera Kabalewskiego pt. „Rodzina Tarasa“).

Katajew Walentin (ur. 1897). Satyryczna powieść „**Defraudanci**“ (1926). „**Czasie, na przód!**“ (1932) — o realizacji pięciolatki. Powieść dla dzieci „**Samotny biały**

żagiel" (1936) — o dużych walorach artystycznych, związana tematycznie z rewolucją 1905 r. „Syn pułku" (1945) — znana i z filmu, losy małego chłopca w wirze wojny.

Kazakiewicz Emanuil (ur. 1913). Powieść „Gwiazda" (1947) — dzieje grupy zwia-
dowców na froncie. „Wiosna nad Odrą" (1949) — należy do najlepszych na temat
ostatnich dni wojny i rozgromienia hitleryzmu.

Leonow Leonid (ur. 1899) w powieści „Złodziej" (1927) pokazuje rolę mieszczań-
stwa w nowych warunkach życia. „Nad rzeką Socia" (1930) — dzieje budowy w za-
padłym kącie kraju wielkiego kombinatu papierniczego. „Rosyjski las" (1953) —
obraz walki przedstawicieli dwóch epok i zwycięstwa — nowej.

Makarenko Antoni (1888—1939). „Poemat pedagogiczny" (1933-35), książka wydana
przy zachęcie i poparciu Gorkiego, obraz rozwoju kolonii dla bezdomnych dzieci.
Powieść „Chorągwie na wieżach" (1938) także prezentuje czytelnikowi zasady pe-
dagogiki Makarenki.

Nowikow-Priboj Aleksy (1877—1944). „Opowiadania o morzu" (1914). Powieść
„Cuszima" (1932-35) — autentyczna relacja pisarza — naocznego świadka klęski Rosji
na morzu.

Ostrowski Mikołaj (1904—1936). „Jak hartowała się stal" (1935), powieść oparta
na materiale autobiograficznym, z lat wojny domowej, bohaterska epopeja młodego
pokolenia. „Zrodzeni z burzy" (1934-36) — związki tematyczne z tzw. „wyższymi
warstwami" sanacyjnej Polski. Sam autor określił powieść jako „antyfaszystowską
i polityczną".

Paustowski Konstanty (ur. 1892). Autor powieści „Kolehida" (1934), „Opowieść
o lasach" (1948), „Burzliwa młodość", „Dalekie lata", w których zaznaczyły się
charakterystyczne cechy pisarstwa Paustowskiego: liryczny stosunek do przyrody,
do rzeczywistości, umiejętność opisanie piękna przyrody i twórczej pracy człowieka.

Szołochow Michał (ur. 1905) — pisarz w skali światowej. W 1925 r. przystąpił do
pracy nad powieścią „Cichy Don", zakończył ją po piętnastu latach. Autor pokazuje
naród w warunkach pokoju i wojny, pokazuje, jak rewolucja przenika nie tylko
życie społeczne, lecz i życie każdej jednostki. (Trylogia filmowa „Cichy Don").
„Zorany ugór" (1932-56) — Szołochow utrwalił tu rysy rewolucyjnego przewrotu
na wsi w okresie kolektywizacji.

Tołstoj Aleksy (1883—1945) — pisarz na miarę światową. (Należy pamiętać, że
istniało trzech pisarzy o tym nazwisku: Lew Tołstoj, autor „Wojny i pokoju",
Aleksy Tołstoj, o którym będzie tu mowa, i znowu Aleksy Tołstoj — średniej miary
poeta liryczny końca XIX wieku). Powieść „Piotr Pierwszy" (1941) — obraz two-
rzenia się rosyjskiego charakteru narodowego, obraz reform Piotra. Trylogia „Dro-
ga przez mękę" (1943) — droga rosyjskiego inteligenta do socjalistycznej ojczyzny,
ugruntowanie w sobie — po wielu tragicznych przejściach — przekonania o wiel-
kiej prawdzie rewolucji, o perspektywach jej dalszego rozwoju. (Przeniesiona na
ekran).

Tyle — o niektórych pisarzach radzieckich. Dlaczego wybrałem tych, a nie in-
nych? Każdy wybór mógł by być kwestionowany: trudno z setek wybrać kilkunastu...

Ale i poza nimi sięgajcie śmiało po książkę z nazwiskiem: **Gonczar, Granin, obaj
Grossmanowie, Iwanow, Krymow, Kolcow** (nie poeta, ale dziennikarz), **Kożewni-
kow, Karawajewa, Kremlow, Kietlińska, Kawierin, Nikitin, Małyszkin, Panfierow,
Polewoj, Panowa, Rybakow, Simonow, Sejfulina, Tynianow, Wiszniewskij, Wino-
gradow.** I po wielu innych — także!

Ale — czy tylko rozstrzyga ilość? Zakończmy słowami Stefana Żółkiewskiego:
„Jedyną wielką literaturę socjalistyczną stworzyli Rosjanie. Jej bogactwo artystyczne
i nowatorstwo ideowe jest zjawiskiem jedynym w swoim rodzaju w XX wieku".

WYKORZYSTAJMY LETNIE MOŻLIWOŚCI ROZWIJANIA CZYTELNICTWA

Powszechnie wiadomo, że nasilenie czytelnictwa wzrasta w okresie jesienno-zimowym, a maleje latem. Zjawisko to występuje zarówno na wsi jak i w mieście.

Na wsi zależy to przede wszystkim od rodzaju pracy w poszczególnych porach roku. Ludność wiejska ma najwięcej czasu w zimie. Stąd największa możliwość czytania książek. W okresie wiosenno-letnim przychodzą prace w polu. Siewy, sianokosy, żniwa, wykopki i siewy ozimin tak absorbują rolników, że nie wiele czasu pozostaje na czytanie.

W miastach działają inne przyczyny. W okresie letnim jest najwięcej urlopów. Wyjeżdżają na wczasy i letniska nie tylko sami pracownicy, ale i ich rodziny. Uczniowie szkół podstawowych, średnich i wyższych, stanowiący znaczny odsetek czytelników w ciągu roku szkolnego wyjeżdżają podczas wakacji na kolonie letnie, obozy harcerskie i sportowe. Nie ma ich w mieście, nie ma ich i w bibliotece.

Przyczyny jak widać różne, zjawisko podobne: w okresie letnim nasilenie czytelnictwa słabnie. Tak bywa powszechnie, ale są środowiska, gdzie właśnie w okresie letnim jest duża możliwość wzrostu czytelnictwa. Dotyczy to środowisk letniskowych i wypoczynkowych.

Oto przykład:

W Ustroniu (pow. Cieszyn) powszechna biblioteka publiczna liczy w okresie jesienno-zimowym na miejscu 462 czytelników oraz w 5 punktach bibliotecznych w poszczególnych wsiach i osiedlach 160. W okresie letnim przy napływie letników przybywa dodatkowo około 50%. W roku ubiegłym przybyło około 300 czytelników, a w obecnym sezonie spodziewają się znacznie więcej. Nadzieja ta ma swoje uzasadnienie nie tylko ze względu na spodziewany wzrost liczby letników ale i na lepsze wykorzystanie możliwości czytelnicznych, które w roku ubiegłym nie były dostatecznie wykorzystane.

Wielu wczasowiczów nie ma odpowiednich warunków do czytania w domach wczasowych, gdzie w poszczególnych pokojach przebywa po kilka osób. Chętnie skorzystałoby się z czytelni a szczególnie w dni pochmurne, slotne i deszczowe. Czytelni niestety w Ustroniu nie było. W tym roku, po umotywowanym przedstawieniu sprawy przez kierowniczkę biblioteki, Prezydium MRN zdecydowało się na przydzielenie jeszcze jednej izby bibliotece z przeznaczeniem na czytelnię. Przy pomocy biblioteki powiatowej urządzono ją i przygotowano dla wszystkich mieszkańców Ustronia, a w okresie letnim przede wszystkim dla wczasowiczów.

Podobnie przybywa czytelników w okresie letnim w osiedlu W i s ł a. Tam również brak czytelni utrudnia zwiększenie liczby czytelników. Prezydium GRN nie doceniło jeszcze znaczenia czytelni mimo usilnych starań ze strony kierowniczki biblioteki. Prócz tego zjawia się jeszcze jedna trudność, która nie pozwala na pełne wykorzystanie możliwości czytelnicznych: wczasowicze przychodzący do biblioteki domagają się przede wszystkim ostatnich nowości wydawniczych, a biblioteka ma dość ograniczony kredyt na zakup książek. Nie może zakupić dostatecznej ilości nowych pozycji, przez to nie może dostatecznie obsłużyć czytelników, którzy z tej racji bardzo często rezygnują z usług biblioteki.

Jak temu zapobiec, jak zaspokoić żądania sezonowych czytelników?

Sprawa przy dość ograniczonych kredytach przyznanych powiatowym bibliotekom na zakup książek nie jest łatwa, ale jednak nie beznadziejna.

Prezidia Rad Narodowych w środowiskach uzdrowiskowych, wczasowych i letniskowych mają pewne kredyty na u r z ą d z e n i a k u l t u r a l n e, z których mają korzystać wczasowicze. Trzeba im umiejętnie przedstawić sprawę, że biblioteka i czytelnia a w nich odpowiednie książki i czasopisma t o r ó w n i e ż

ważne urzędy, z których korzystają ludzie pracy przybyli na odpoczynek. Wówczas można z uzyskanych kredytów zakupić nowości do biblioteki, urządzić czytelnię podobnie jak w Ustroniu i zaprenumerować odpowiednie czasopisma. Gdyby tego rodzaju starania zawiodły, należy szukać innych sposobów rozwiązania sprawy.

Jeżeli chodzi o zwiększenie nowości w bibliotekach w sezonie letnim, to trzeba wykorzystać możliwości bibliotek powiatowych, które zakupują nowe książki dla bibliotek gromadzkich. Ponieważ w okresie letnim na wsi zapotrzebowanie czytelnicze jest na ogół słabsze, można książki przeznaczone dla bibliotek gromadzkich wypożyczać na ten czas bibliotekom w środowiskach letniskowych. W jesieni, kiedy zapotrzebowanie na książki słabnie w miejscowościach letniskowych a wzrasta w gromadach, przerzucić je do gromad. Przyniesie to pracy bibliotekom powiatowym, ale ułatwi pracę bibliotekom w osiedlach wczasowych, przyczyni się do większego wykorzystania książki, do wzrostu liczby czytelników w powiecie.

Warto o tym pomyśleć. A może są biblioteki, które to zagadnienie rozwiązały w inny, bardziej skuteczny sposób? Prosimy podzielić się doświadczeniami z koleżankami i kolegami z innych bibliotek za pośrednictwem „Poradnika Bibliotekarza“.

ROZMOWY Z PISARZAMI

SPOTKANIE ZE STANISŁAWEM STRUMPH-WOJTKIEWICZEM

Można by i tak, od biedy, podzielić pisarzy: na tych, o których dużo się pisze w prasie lecz publiczność ich nie czyta i na tych, o których w prasie raczej głucho, lecz książki ich cieszą się wielką poczytnością.

Gdyby można się było na taki podział zgodzić — wówczas **Stanisława Strumph-Wojtkiewicza** trzeba by bez namysłu zaliczyć do drugiego obozu. Autor dwudziestu książek wydanych, tuzina broszur i wielu tłumaczeń z literatury rosyjskiej cieszy się wielką popularnością wśród czytającego ogółu. Dowód? Niektóre jego książki znaleźć można już tylko z trudem w antykwariatach, niektóre ukazały się powtórnie z powodu wyczerpania nakładu.

Treść utworów Strumph-Wojtkiewicza jest różnaita, jak i różnaity jest przedmiot jego zainteresowań. Po ostatniej wojnie jednak — pomijam rozchwytywane jego książki o gen. Sikorskim — pisarz poświęcił się **powieści historycznej** z drugiej połowy ubiegłego stulecia, specjalizując się w szczególności w problematyce powstania styczniowego, problematyce tak jeszcze kontrowersyjnej choć bliskiej sercu każdego Polaka.

W zagadnienie to wgłębiał się Stanisław Strumph-Wojtkiewicz całymi latami, zbierając dokumenty, rozważając rzecz z wybitnymi historykami tej epoki. W rezultacie i w tym zakresie dorobek ma imponujący: **Sierakowski, Opowieść o Bronisławie Szwarcem, W służbie wolności, Generał Komuny** i — ostatnio — **Traugutt**.

Oczywiście, tajemnica poczytności Strumph-Wojtkiewicza tkwi nie tyle w jego erudycji i znajomości źródeł, ile w talencie, w opanowaniu rzemiosła artystycznego. I jeżeli z takim zaciekawieniem przystępujemy zawsze do lektury każdej jego powieści — to czynimy to przede wszystkim dlatego, że cenimy w tym pisarzu rzetelny talent, przejawiający się w dobrej kompozycji utworu, celnym porównaniu, obrazowości i plastyce opisu, w doskonale odczutyim klimacie ówczesnego życia



Stanisław Strumph-Wojkiewicz

obyczajowego, w chwytających często za serce partiach lirycznych, w umiejętności prowadzenia dialogu.

Siedzę właśnie w warszawskim mieszkaniu pisarza na Żoliborzu i podziwiam jego pracowitość, patrząc na jedną z półek wypełnioną napisami przezeń książkami.

— **Jakie były początki pańskiej pracy literackiej?** — pytam.

— W roku 1917 — odpowiada pisarz — przełożyłem wiersz Marii Konopnickiej („Kubek“) na język rosyjski. Przekład ukazał się w wychodzącym w Baku piśmie „Kaspij“. Później, w roku 1921 wydałem w Lublinie tomik wierszy pt. „Płone i błedne“.

— **Jakiego przyjęcia doznał ów tomik?**

— Przypominam sobie pochlebną recenzję prof. Stefana Kołaczkowskiego.

— **A później?**

— Po roku ukazały się „Opowieści“. Był to również tomik wierszy.

— **To wiersze. A kiedy pan debiutował prozą?**

— Nowela moja „Generał Maj“ uzyskała nagrodę w rozpisany przez „Kurier Warszawski“ konkursie literackim i wówczas zaproponowano mi współpracę w tym piśmie. W roku 1925 nowela ta ukazała się powtórnie w zbiorze innych opowiadań, zatytułowanym również **Generał Maj**.

— **Tak, przypominam sobie. Przed kilku laty jeden z moich przyjaciół bezskutecznie poszukiwał tej książki w antykwiariatach. Pewnie nakład był mały?**

— Przeciwnie, wydano ją w stu tysiącach egzemplarzy.

— **Napisał pan dotychczas, jeśli dobrze liczyłem, dwadzieścia książek. Do której z nich przykłada pan największą wagę?**

— Do „Lawiny“, będącej drugą częścią Pasierba Europy, wydanej w roku 1939 i do **Traugutta** wydanego ostatnio.

— **Jak długo pracował pan nad tą książką?**

— Trzy lata. Sama praca pisania wyniosła 22 miesiące. Oczywiście, interesując się problematyką 63 roku gromadziłem materiał i przy opracowywaniu innych postaci historycznych z tych czasów.

— **Czy były jakieś specjalne powody skłaniające pana do tak intensywnego zajęcia się dziejami Powstania Styczniowego?**

— Właśnie, tradycje rodzinne. Ojciec mojej matki, J. H. Wojtkiewicz, który występuje na kartach mojej powieści o „Sierakowskim“ brał udział w powstaniu w partii księdza Markiewicza i uczestniczył w bitwie pod Birzami. Znał on wielu bohaterów powstańczych, wspominał ich często i mawiał do mnie: „Stasiu, musisz napisać o Walerym Wróblewskim, Sierakowskim i wojewodzie Laskowskim“. Spełniłem, jak pan widzi, ten obowiązek — choć już po śmierci dziadka, który zmarł przed ostatnią wojną.

— Drugą osobą, zaszczipiającą we mnie kult Powstania Styczniowego — ciągnę dalej Strumph-Wojtkiewicz — była matka mojego ojca, z domu Effenberger. Brat jej walczył na Podlasiu, dostał się do niewoli i skazano go na śmierć. Później, po ułaskawieniu, zesłano go na Sybir, wreszcie zaś zwolniono jako pruskiego poddanego. Z czasem został nauczycielem języka niemieckiego w Pułtusku. Wspomina go Wiktor Gomulicki we „Wspomnieniach niebieskiego mundurka“. Effenberger opowiadał mi o swych przeżyciach. Spisałem te opowiadania i na ich podstawie powstała „Wojna ze Sw. Janem“, zamieszczona w tomie opowiadań „Kamienny most“ w wydaniu Biblioteki Polskiej z roku 1939. Jak więc pan widzi problematyką 1863 roku zajmowałem się już dawniej.

— **Czy przy pisaniu powieści historycznej trzyma się pan wiernie źródeł?**

— Z początku magia źródeł oddziaływała na mnie bardzo silnie, gdyż nie pozwalałem sobie na snucie jakichś własnych przypuszczeń. Tak było przy pisaniu „Generała Komuny“. Na nowo zagadnienie to stanęło przede mną, kiedy opracowywałem „Sierakowskiego“. Przyjąłem wówczas rozsądną proporcję, sam układając np.

minutowy rozkład opisywanej bitwy. Jeszcze dalej pod tym względem posunąłem się przy pisaniu „Traugutta“. Nie wszystkie fakty z życia dyktatora są znane; musiałem jednak powziąć decyzję i odpowiedzieć na pytania: jak wypełnić te luki, jak wytłumaczyć postępowanie Traugutta przystąpienia do powstania? W tej powieści zmuszony byłem do snucia uzasadnionych psychologicznie domysłów. Przeprowadziłem jednak pewnego rodzaju korektę mej pracy czytając młodzieży fragmenty powieści przed oddaniem jej do druku, i obserwując reakcję słuchaczy.

— Proszę pana, jeśli można, choć zadać panu pytanie, które niewątpliwie przedźrej czy później musi zainteresować historyków literatury. Otóż — jeszcze przed wojną w kołach literackich Warszawy mówiono, że Stefan Żeromski, tworząc postać Cezarego Baryki w „Przedwiośniu“ miał na myśli pana, jednym słowem, że to pan właśnie jest Cezarym Baryką. Czy to prawda?

W siwych oczach Strumph-Wojtkiewicza pojawiły się iskierki wesołości.

— No, rzecz jest może nieco krępująca, ale odpowiem szczerze. Kiedy w roku 1925 ukazało się „Przedwiośnie“ i kiedy odczytałem tam do pewnego stopnia siebie — pobiegłem natychmiast z egzemplarzem książki na Zamek, w którym mieszkał wówczas wielki pisarz i zapytałem go skąd się wzięły owe zbieżności między mymi osobistymi losami a przeżyciami Baryki. Żeromski powiedział: „Czy pan jest ten Staś z Baku?“. Kiedy potwierdziłem Żeromski opowiedział mi, że do zajęcia się egzotyką bakuńską, jak się wyraził, skłoniły go w Konstancinie pod Warszawą dwie znajome panie: doktorowa z Baku p. Przedhorska oraz — jeśli dobrze pamiętam — p. Czarnowska, którym ojciec mój mówił — na poły żartem — o „szklanych domach“ w Polsce. Paniom tym znana była również historia mej ucieczki z Baku do pierwszego pułku ułanów, wslawionego wówczas świeżo bitwą pod Krechowcami oraz dalsze me dzieje. Z tych opowiadań, zmienianych oczywiście pod piórem pisarza, narodziła się postać Baryki i związane z tą postacią wydarzenia.

— Dziękuję panu za opowiedzenie mi tej interesującej historii. A teraz jeszcze jedno pytanie: jakie są pisarskie plany na najbliższą przyszłość?

— Pracuję nad historią objętą wspólnym tematem i tytułem: „Żołnierz polski na zachodzie“ dla wydawnictwa MON-u. Jest to opracowanie popularne. Dla „Naszej Księgarni“ natomiast napisałem książkę osnutą na tle autentycznych przeżyć bohatera narodowego Grecji z czasów ostatniej wojny, Polaka z pochodzenia, Jerzego Szajnowicza-Iwanowa, o którym pierwszy artykuł napisałem jeszcze przebywając w Londynie. Celem zebrania materiału jeździłem niedawno, jak pan wie, do Grecji. Książka nosi tytuł: „Samotny bohater“. Prócz tego gotuję dla wydawnictwa „Iskry“ tom opowiadań „sensacyjnych“ z czasów ostatniej wojny.

— Więc porzucił pan ostatecznie problematykę Powstania Styczniowego?

Pisarz śmieje się, przytaczając przysłowie o skorupce.

— Skądże! Zbieram właśnie materiał do historycznej powieści chłopskiej z roku 1863. Rzecz rozgrywać się będzie na Kujawach. Co do dalszych zaś projektów rysuje mi się w głowie trylogia z okresu między wojnami. Tę sagę z życia polskiego nazwałbym w myślach: „Żywi i umarli“.

Przy kawie i papierosie gawędzimy jeszcze wspominając przeżycia pisarza, którego losy wojenne, no i rozkazy wojskowe, rzucały po świecie. Na początku wojny był oficerem prasowym przy Naczelnym Wodzu we Francji i w Szkocji. W tym charakterze wysłany do Rosji po zawarciu układu z gen. Sikorskim pełnił tam obowiązki szefa Biura Propagandy i Oświaty. Prowadzi również założony przez siebie tygodnik dla wojska p.n. „Orzeł Biały“. Po powrocie do Londynu organizuje na rozkaz gen. Sikorskiego „Kwaterę prasową Sił Zbrojnych“ i jest jej kierownikiem do wiosny 1944 roku, później zostaje korespondentem wojennym.

W czasie rozmowy odbywam długą wędrowkę po półkach z książkami. To jeszcze jedna dziedzina pracy literackiej i zainteresowań Stanisława Strumph-Wojtkiewicza. Przekłady wierszem i prozą. Niekrasow, Puszkina, Gorki, Fiedin.

— **Wędrował pan po świecie** — mówię żartobliwie zdumiony tym wielkim do-robkiem literackim — **a książki się same za pana pisały.**

— No, nie tylko po świecie — mówi pisarz — objechałem i kawał Polski.

— W ciągu 11 lat powojennych miałem wiele tak zwanych „spotkań autorskich z czytelnikami“. Najpierw organizował takie objazdy „Czytelnik“, później wyjeżdżałem na zaproszenie Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, albo wojewódzkich wydziałów kultury, względnie różnych związków, w tym także i nauczycielstwa, czasem zaś bibliotekarek lub nawet grup uczniów w liceach ogólnokształcących i zawodowych, albo dowódców w jednostkach wojskowych.

— **Ile razy i gdzie pan wyjeżdżał?**

— Razem było chyba ponad 250 audytoriów, od kilkunastu osób do 1000 i więcej słuchaczy. Jeździłem po Śląsku Górnym i Dolnym, byłem na Podlasiu, dwa razy w województwie bydgoskim od Włocławka po Chojnice, oczywiście na Mazowszu, w zagłębiu sosnowieckim, w samej Warszawie, w jej okolicy...

— **Jaki był charakter tych prelekcji?**

— Raczej gawęd. Czasami bywały to gawędy na ogólne tematy — książka, autor, czytelnictwo. Kiedy indziej mówiłem na tematy specjalne — o którymś z kolegów-literatów, o jakiejś odmianie literatury, albo na przykład o Mickiewiczu (ponad 20 prelekcji), o Puszkynie, czy o sztuce przekładu artystycznego. Ale najczęściej było gawęd o własnej pracy, o moich powieściach i bohaterach, najczęściej zresztą postaci nie urojonych, lecz historycznych, związanych w jakiś sposób także i z naszą rzeczywistością.

— **Jak można by scharakteryzować typowe reakcje słuchaczy?**

— Najbardziej typową reakcją bywa zainteresowanie lokalne, terenowe. Pomorzanie interesują się, na przykład, tajemnymi kółkami mickiewiczowskimi, które w połowie XIX stulecia powstały w kilku ośrodkach tamtejszych. Mieszkańcy Białegostoku chcieli słyszeć jak najwięcej o działalności Bronisława Szwarcego w ich mieście, a np. w niedalekiej Sokółce byłbym szczególnie rozpytywany o źródła mówiące o Walerym Wróblewskim, który właśnie pod Sokółką był leśnikiem. W Żelechowie, gdzie przez 6 lat służył jako saper Romuald Traugutt — on stałby się głównym bohaterem gawędy i dyskusji. Nie zapomnę ożywienia audytorium robotniczego z okolic Dąbrowy, kiedy wspominałem o prototypie pociągu pancernego zrobionego przez robotników podczas powstania 1863 r., podobnie w Grudziądzu i Chojnicach z zapałem słuchano o wyprawie Kaszubów na pomoc temuż powstaniu, a z tych samych powodów rozsiani po całej Polsce, a szczególnie na Dolnym Śląsku, reemigranci po II wojnie światowej, ze wzruszeniem słuchają, kiedy opowiadam, jak polska książka szła za naszym emigrantem — na Wschód i na Zachód. Na ten temat chcę zresztą pisać rzecz osobną.

— **Czy słuchacze pytają o proces powstawania książki?**

— Prawie zawsze, a już z pewnością, kiedy prelekcja jest zorganizowana przez jakąś bibliotekę. Ciekawi się tym młodzież, często młode licealistki. Chodzi im o inspirację, o pierwszy pomysł, o proces pisania. Chłopcy częściej pytali o sposób docierania do źródeł oraz ich wyzyskania. Nauczycielstwo jest bardziej dociekliwe — chce różnicowania prawdy obiektywnej i literackiego pomysłu czy domysłu, a także niekiedy stawia trudne pytania dotyczące się literatury bieżącej.

— **A o co jeszcze pytają?**

— O żołnierza polskiego na Zachodzie, o generała Sikorskiego, przy tym z reguły o okoliczności katastrofy w Gibraltarze. Pytają także, nieomal zawsze, o literatów współczesnych, przemilczanych przez krytykę.

— **A najciekawsze z takich spotkań? Jakies związane z nimi wydarzenia?**

— W pewnym miasteczku na Dolnym Śląsku, podczas mojej bytności, po wysłuchaniu paru gawęd, rozwiązała się tajna organizacja.

— **A najliczniejsze audytorium?**

— Dawno temu w Opolu — pełny teatr. W latach ostatnich — w Grudziądzu i Bydgoszczy połączone starsze klasy szkół. Pełna sala kinowa, lub hala gimnastyczna. Bardzo trudno jest mówić do takiej masy.

— **A najbardziej krytyczne audytorium, najlepiej dyskutujące?**

— W zeszłym roku 5 czy 6 spotkań z nauczycielami w wakacyjnych Ośrodkach Doskonalenia. Przed kilkoma laty — wyższy kurs szkolenia partyjnego w Toruniu. Ale największy pożytek przyniosły mi osobiście audytoria starszej młodzieży w liceach rzemieślniczych, gdzie odczytywałem gotowe już fragmenty kolejnej powieści. W ten sposób niejako „sprawdziłem“ wobec słuchaczy ważniejsze fragmenty „Traugutta“. Poddawałem je pod dyskusję, obserwowałem ich oddziaływanie.

— **Jak pan ocenia naszą młodzież?**

— Uczoiwa, dzielna, bystra, pogardzająca kłamstwem i wszelkim moralnym kompromisem. Przyjezdnego prelegenta lubi słuchać, jeżeli pojawia się on w szkole ... w godzinach lekcyjnych. Ale znoszą także literata i poza godzinami lekcyjnymi, z warunkiem, żeby nie kłamał innym i sobie. Lubię ten żywy kontakt z czytającymi. Gdyby nie to, że zdrowie moje już nie bardzo pozwala na wyczerpujące wyjazdy, to pojechałbym teraz w Rzeszowskie.

Zdrowie? Trzymam z czytelnikami zakład, że i tam pojedzie. To najbardziej dynamiczna osobistość jaką znam.

T. S.

Czymże jest książka? Ciągłem drobnych znaków. Niczym więcej. Rzeczą samego czytelnika jest wysnuć kształty, barwy i uczucia, którym znaki te odpowiadają. Od niego zależeć będzie, czy książka mrokiem się powlecze, czy rozbłyśnie, czy będzie porywać, czy zamrozi [...] Najdoskonalszy utwór zawdzięcza swą wartość tylko związkom z życiem.

ANATOL FRANCE. *Ogród Epikura*

Książka to duchowy testament, jaki przekazuje jedno pokolenie drugiemu; jest to mądra rada, jakiej udziela starzec młodzieńcowi wstępującemu w szranki walki życiowej; jest to hasło, jakie przekazuje ustępujący żołnierz — drugiemu żołnierzowi.

Ginęły państwa, społeczeństwa, plemiona i narody, a książka pozostawała. Rosła ona i rozwijała się razem z postępem ludzkości.

Książka jest nie tylko drogą do poznania przeszłości: dzięki niej możemy opanować przyszłość i całą sumę prawd, których zdobycie ludzkość opłaciła ciężkim trudem, a często oblała krwią.

ALEKSANDER HERZEN *Na otwarcie biblioteki*

Książka jest może najbardziej złożonym, najbardziej podziwu godnym ze wszystkich cudów, które stworzył człowiek w swym dążeniu do szczęścia, do zdobycia przyszłości.

MAKSYM GORKI
Ze wstępu do literatury świata

WŚRÓD KSIĄŻEK

„LATAĆ JEST PO CO, LATAĆ TRZEBA KONIECZNIE“

STANISŁAW STRUMPH-WOJTKIEWICZ. **Zdobywcy przestworzy**. W-wa 1958, „Sport i Turystyka“, s. 330, zł 24,50.

Rok 1903 i rok 1959 — niespełna 60 lat dzieli te dwie daty, z których jedna, poprzez konstrukcję pierwszego samolotu z silnikiem spalinowym (braci Wright otwiera „wiek lotnictwa“, druga zaś, oznaczająca pokonanie siły przyciągania ziemskiego przez wyrzucenie radzieckiej rakiety, która weszła na orbitę okołosłoneczną — otwiera drogę ku startowi w kosmos. Ileż wysiłków, ofiar i osiągnięć zmieściło się w tym stosunkowo krótkim czasie. Rok 1909 — przelot Bleriota przez kanał La Manche, rok 1927 — przelot Lindbergha nad Atlantykiem na trasie Nowy York — Paryż — to słupy milowe pomiędzy którymi mieszczą się niezliczone pomysły i nieudane próby, setki bohaterskich wyczynów, po wielokroć **przypłaconych** śmiercią.

Nie kończąca się wyprawa w przestrzeń trwa. Czym to wytłumaczyć? Jaki to ma sens i cel? Krótko mówiąc — po co latać? Takie pytanie zadawały sobie między innymi tysiące ludzi po tragicznej śmierci Żwirki i Wigury. Prosta, jasną i aktualną po dziś dzień odpowiedź na nie daje Strumph-Wojtkiewicz w swojej książce **Zdobywcy przestworzy**.

„Rozwój lotnictwa — pisze — wraz z rozwojem automobilizmu, oznacza, po prostu, wzrost dobrobytu.

Jednocześnie jest lotnictwo jednym z najpiękniejszych sportów, dających człowiekowi pełnię przeżyć i emocji zarówno w samym locie, jak i w szybkości przerzucenia się z miejsca na miejsce.

Jednocześnie staje się lotnictwo niewątpliwie najważniejszą rękojmnią bezpieczeństwa, pokoju i samoobrony narodów przed agresją.

„Latać jest po co. Latać trzeba koniecznie“.

Cała książka jest przeniknięta nie tylko głębokim przeświadczeniem o potrzebie latania, ale prawdziwym entuzjazmem dla tego sportu. Składa się ona z reportaży, felietonów, wywiadów i notatek, które autor — literat, dziennikarz i sportsman — publikował w prasie w latach 1926—39, oraz z zapisków, jakie poczynił, jako oficer prasowy w latach 1939—45. Jak więc widać z dat obejmuje ona prawie cały „wiek lotnictwa“. Znajdziemy tu więc artykuł pisany pod wrażeniem lotu Lindbergha, artykuły, które powstały po naszym zwycięstwie w Challenge'u 1932 odniesionym przez Żwirkę i Wigurę i po zwycięstwie Bajana w 1934 r.; relacje z przelotu przez Atlantyk braci Adamowiczów, wspomnienia ze szkoły szybowcowej w Miłosnie pod W-wą i z Ustjanowej, sylwetki znanych autorowi wybitnych lotników i szybowników, a wreszcie — najciekawsze chyba — artykuły z lat wojny.

W tej części książki, poza informacjami o działalności naszych lotników we Francji i Anglii, które choć cenne i ciekawe — znane są w większości i z innych publikacji, na szczególną uwagę zasługuje rozdział zatytułowany „Lotnicy w Ruchu Oporu“. Zawiera on wiadomości o tym, czego dokonywała polska młodzież lotnicza w kraju podczas okupacji.

Wiemy wszyscy o zrzutach sprzętu lotniczego, poczty i ludzi, słyszeliśmy o „mostach powietrznych“, ale na pewno nie wszyscy zdają sobie w pełni sprawę, jakim to było robione nakładem nie tylko odwagi i entuzjazmu dla podjętej sprawy, ale szczegółowych przemyśleń i drobnozgodowych prac organizacyjnych i żelaznej dyscypliny.

Nazwiska młodych, zdolnych i bohaterskich lotników: Stefana Waciórskiego, Włodzimierza Gedymina, Wiktora Wojcieszka i wielu, wielu innych, którzy wszystkie swoje siły poświęcili zapewnieniu łączności z krajami sprzymierzonymi, szerokie

zainteresowania lotnicze młodzieży szkolnej, która ofiarnie pełniła służbę łączności i kolportażu, zasługi polskich konstruktorów i pilotów przy wykryciu V-2 — to są sprawy, które powinny być znane wszystkim, a już szczególnie młodemu pokoleniu, sposobiacemu się do własnych wspaniałych lotów.

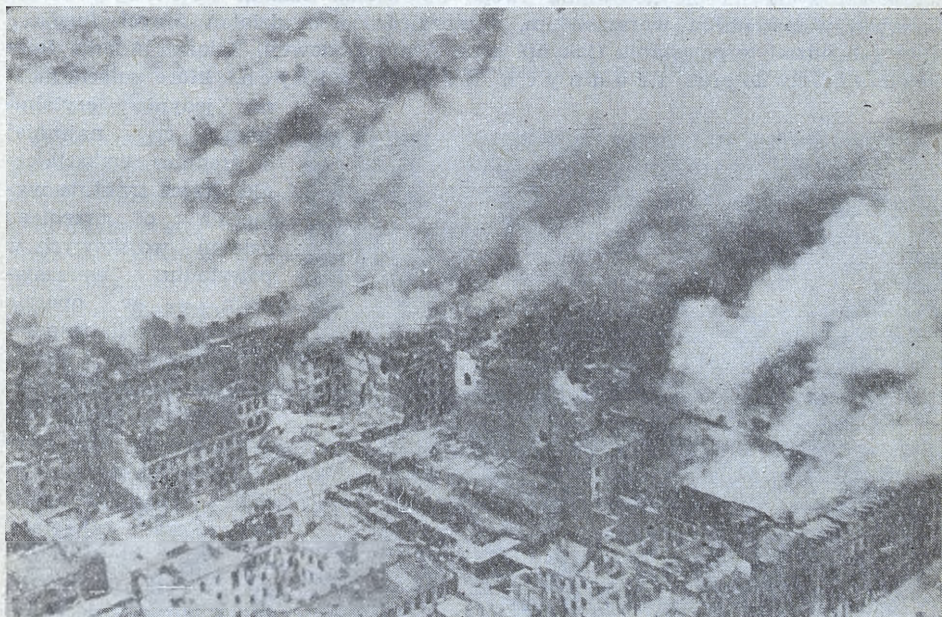
Autor zastrzega we wstępie, iż książka jego „...nie rości sobie pretensji do całości obrazu — jest to prosta lektura na temat zdobywców przestworzy“.

Tak jest istotnie. Całości przebogatego materiału, kryjącego się pod hasłem „lotnictwo“, nie obejmie żadna „pojedyncza książka“ ale ta „prosta lektura“ ma jedną olbrzymią wartość — ukazuje piękno sportowej pasji i uczy szacunku dla prawdziwego, choć nie reklamującego się głośno bohaterstwa.

A. Bañkowska

Władysław Bartoszewski

**POWSTANIE WARSZAWSKIE W LITERATURZE PIĘKNEJ
I POPULARNONAUKOWEJ
(WYBÓR KSIĄŻEK)**



W dniach od 1 sierpnia do 2 października br. przypada piętnasta rocznica jednego z najpiękniejszych i najbardziej bohaterskich, a zarazem też i najtragiczniejszych zrywów naszego narodu w walce o niepodległość. Powstanie warszawskie, które wybuchło 1 sierpnia 1944 roku (w zamiarze uwolnienia Warszawy i opahowania miasta w przełomowym momencie sytuacji na froncie, przesuwającym się w kierunku linii Wisły) należy do tych tematów, które od wielu lat szczególnie interesują tysięczne rzesze czytelników. Na to zainteresowanie wpłynęła niewątpliwie nie tylko wielka doniosłość samego faktu historycznego (liczne przykłady bohaterstwa żołnierzy powstańczych oraz całej ludności miasta, śmierć ponad 150 tysięcy mieszkańców Warszawy poległych w walce lub pomordowanych przez oddziały hitlerowskie, wieszcie ogromne zniszczenie stolicy Polski) — lecz także niemal zupełny brak w pierwszych latach po wojnie publikacji popularnonaukowych czy dzieł literatury

pięknej poświęconych temu problemowi. W okresie dziesięciolecia 1945—1955 uka-
zało się bowiem zaledwie kilka broszur i książek traktujących o wydarzeniach
powstania warszawskiego i to w sposób — niejednokrotnie — nie zachęcający czy-
telników do lektury, ze względu na pewien schematyzm i jednostronność ujęcia.
W ostatnim trzyleciu natomiast pojawiła się znaczna ilość książek, poświęconych
— całkowicie lub w części — sprawom powstania warszawskiego z punktu widzenia
historyczno-naukowego, pamiętnikarskiego czy też literackiego.

Celem niniejszego opracowania jest zorientowanie w tym materiale bibliotekarzy,
pragnących służyć radą i pomocą w doborze książek czytelnikom, zainteresowanym
lekturą o powstaniu warszawskim.

I. PUBLIKACJE NAUKOWO-HISTORYCZNE

ADAM BORKIEWICZ. **Powstanie warszawskie 1944. Zarys działań natury wojsko-
wej.** W-wa 1957, PAX, s. 746, 2 nlb., zł 95.00

Autor tej książki, historyk wojskowości w okresie międzywojennym, uczestnik
pierwszej i drugiej wojny światowej, pułkownik Armii Krajowej, poświęcił kilka-
naście lat życia na przygotowanie swego omówienia działań wojskowych Armii
Krajowej w powstaniu warszawskim, z uwzględnieniem działań innych formacji
biorących udział w powstaniu (jak np. grup Armii Ludowej). (Książka Adama Bor-
kiewicza należy do prac t r u d n y c h i s p e c j a l n y c h, które polecić moż-
na jedynie czytelnikom co najmniej o średnim wykształce-
niu. Rzecz traktuje wy-
łącznie o przebiegu
działań wojskowych w
powstaniu warszaw-
skim — w oparciu
o setki relacji, wspom-
nień, zapisków i doku-
mentów polskich i nie-
mieckich. Autor nie zaj-
muje się w ogóle stro-
ną polityczną proble-
mu powstania, poprze-
staje na rejestracji
licznych faktów z ży-
cia i walki Warszawy
powstańczej w ciągu
63 dni sierpnia i wrześ-
nia 1944 r.



*Ludność buduje barykady na Powiślu w pierwszych go-
dzinach powstania*

skie trwało 63 dni... Czym należy to tłumaczyć?“ — pyta Borkiewicz i próbując
scharakteryzować przyczyny tego niezwykłego zjawiska stwierdza: „Niespożyta prze-
wagę moralną nad wrogiem dało przede wszystkim umiłowanie wolności“.

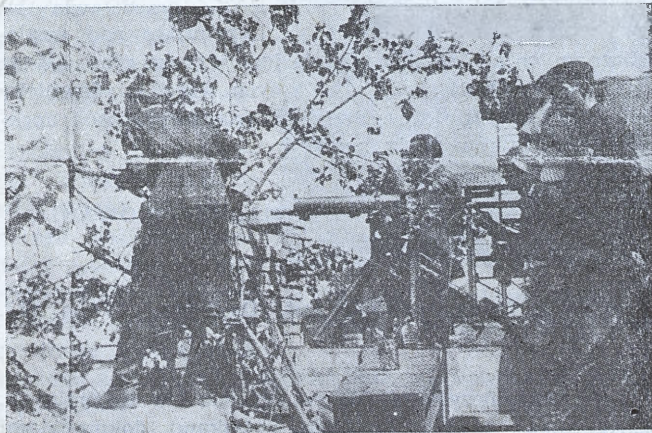


Zdobyczny samochód pancerny niemiecki — został uruchomiony przez powstańców

Lektura książki Borkiewicza ułatwia zrozumienie wielu zjawisk psychologicznych i moralnych, wyjątkowej postawy Polaków walczących o wolność, a przy tym — bez względu na nieuniknione błędy i pominięcia, od których uszreguła się być może dalsze publikacje naukowe o powstaniu warszawskim — pozostanie podstawowym zbiorem informacji o walkach powstańczych we wszystkich częściach objętego powstaniem miasta.

JERZY KIRCHMAYER. Powstanie Warszawskie. W-wa 1959, „Książka i Wiedza“, s. 536, zł 80.00

O ile tematyka książki Borkiewicza ogranicza się do okresu bezpośrednio poprzedzającego przygotowania akcji powstańczej w Warszawie i zobrazowania przebiegu walki, o tyle wydana w blisko dwa lata później książka Jerzego Kirchmayera, byłego oficera sztabowego Armii Krajowej, a następnie generała Ludowego Wojska Polskiego, sięga do początków okupacji, traktując w obszernym rozdziale wstępnym o działalności Armii Krajowej (i jej poprzedników organizacyjnych — „Służby Zwycięstwu Polski“ i „Związku Walki Zbrojnej“) w latach 1939—1944.



Robotnicy Elektrowni Warszawskiej na posterunku przy karabinie maszynowym

W przedmowie od wydawnictwa (napisanej przez Juliusza Burgina) tak scharakteryzowano zasadnicze założenia dzieła historycznego Kirchmayera: „Zamierzenie autora jest chyba całkiem jasne: poddać krytycznej analizie od lat zaszczerpianą w świadomość narodu tzw. legendę AK, ujawnić wobec całego narodu prawdę historyczną o jednym z najbardziej chyba tragicznych fragmentów naszych dziejów (...) Demaskatorski

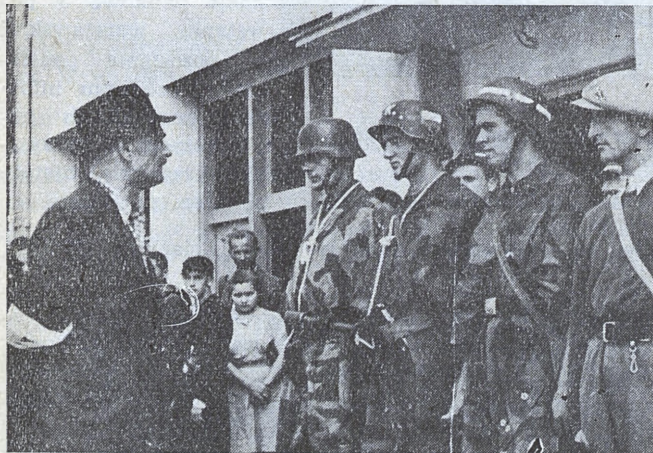
charakter tej pracy, oparcie jej o obfity materiał dokumentarny — oto niewątpliwe walory tej książki“.

Praca Kirchmayera nie jest również lekturą łatwą i dostępną dla mniej wyrobionych czytelników. Osoby poważniej zainteresowane historią drugiej wojny świa-

towej znajdą w niej jednak bardzo ciekawe materiały dokumentarne, a w szczególności kilkanaście nie publikowanych dotychczas dokumentów niemieckich dotyczących powstania warszawskiego.

II. WYDAWNICTWA ALBUMOWE

Przed dwoma laty ukazały się w sprzedaży niemal równocześnie 3 wydawnictwa ilustracyjne: album pt. **Dni Powstania. Kronika fotograficzna walczącej Warszawy.** (W-wa 1957, PAX, s. 319, cena zł 160,00); **Miasto nieujarzmione. Album.** (W-wa 1957, Iskry, s. nlb. 284, zł 93,00); oraz wydawnictwo specjalne popularnego tygodnika ilustrowanego „Stolica“ pt. **Powstanie warszawskie w ilustracji** (s. 96, cena zł 10,00).



Dowódca Mokotowa (po cywilnemu) dokonuje przeglądu oddziałów partyzanckich przybyłych spoza miasta na pomoc Warszawie

W tych trzech wydawnictwach zaprezentowano czytelnikom kilkaset ciekawych fotografii dokumentarnych obrazujących przebieg powstania warszawskiego w różnych częściach miasta. Stosunkowo największej tekstu informacyjnego (fakty, liczby, daty, nazwy, pseudonimy i kryptonimy) zawiera najtańsze i najskromniejsze zewnętrznie wydawnictwo „Stolica“. Album „Dni Powstania“ wydany przez PAX przedstawia się imponująco pod względem artystycznym i fotograficznym, co poniekąd uzasadnia jego wysoką cenę. Album Iskier „Miasto nieujarzmione“ jest najmniej przydatny z tych trzech wydawnictw ilustracyjnych, gdyż bardzo dobre fotografie nie zostały we właściwy sposób opracowane tekstowo, co pozbawia czytelników wielu korzyści.

III. LITERATURA PAMIĘTNIKARSKA, WSPOMNIENIA, OPRACOWANIA POPULARNE

LUCJAN FAJER. **Żołnierze Starówki. Dziennik bojowy kpt. „Ognistego“.** W-wa 1957, Iskry, s. 526, 2 nlb., zł

Wspomnienia uczestnika walk powstańczych na Starym Mieście i w Śródmieściu, oficera z batalionu im. Czarnieckiego, poparte ocalałymi notatkami, dokumentami i meldunkami mają bardzo problematyczną wartość literacką i nie są pozbawione licznych błędów rzeczowych. Autor nie ustrzegł się bowiem od bezkrytycznego traktowania zjawisk i spraw nie zawsze mu dostatecznie dobrze znanych. Wartość książki stanowi dość dobre oddanie nastroju i niektórych sytuacji typowych dla walki powstańczej, zestawienie licznych nazwisk uczestników akcji bojowej oraz ogłoszenie niektórych dokumentów. Książka jest ilustrowana fotografiami dokumentarnymi oraz licznymi zdjęciami uczestników akcji powstańczej.

ALEKSANDER KAMIŃSKI. „Zośka“ i „Parasol“. Opowieść o niektórych ludziach i niektórych akcjach dwóch batalionów harcerskich. W-wa 1957, „Iskry“, s. 645, tabl. 32, mapy 3, zł 40,00.

Doskonale napisana książka pióra wybitnego działacza harcerskiego, wychowawcy młodzieży a zarazem założyciela i komendanta organizacji Małego Sabotażu „Wawer“, żołnierza Armii Krajowej — Aleksandra Kamińskiego stanowi jak gdyby dalszy ciąg popularnych „Kamieni na szaniec“. Kamiński zebrał relacje o losach młodocianych żołnierzy dwóch powstańczych jednostek wojskowych AK z rozmów, z pamiętników, z meldunków i dokumentów. Posłużył się też własnymi, bogatymi wspomnieniami z owych lat, a należy do najkompetentniejszych świadków i uczestników wielu ważnych wydarzeń w okupowanej i powstańczej Warszawie. „Zośka“ i „Parasol“ to nie powieść, lecz zbeletryzowana relacja o prawdziwych zdarzeniach, rzeczywistych sytuacjach, a przede wszystkim o prawdziwych ludziach, którzy jeszcze nie dawno żyli i działali między nami. Książka Kamińskiego ma wybitną wartość historyczną, dokumentarną i pedagogiczną. Uzupełniona jest słowniczkiem kryptonimów i pseudonimów, schematami organizacyjnymi obu batalionów harcerskich i mapkami ułatwiającymi orientację tym czytelnikom, którzy nie znają terenu walk powstańczych w Warszawie.

Obszerniejsze omówienie tej opowieści Kamińskiego podawaliśmy w nrze 12 „Poradnika Bibliotekarza“ z 1957 r.

Pamiętniki żołnierzy baonu „Zośka“. Powstanie warszawskie. Wybór i red. Tadeusz Sumiński. W-wa 1957, „Nasza Księgarnia“, s. 527, 1 nlb. zł 36,00.

Książka wstrząsająca i piękna w swej surowej prostocie stanowi zbiór 57 fragmentów z pamiętników żołnierzy batalionu „Zośka“ — uczestników walk powstańczych na Woli, Starym Mieście i Czerniakowie. Chronologiczny układ opublikowanych w tym zbiorze wspomnień odzwierciedla krwawą historię harcerskiego batalionu, którego kilkuset żołnierzy poległo w nierównej walce o wolność.

Książka uzupełniona jest imienną listą strat batalionu oraz krótkim szkicem informacyjnym o batalionie „Zośka“ i jego udziale w powstaniu.

Obszerniejsze omówienie książki znajdziecie w nrze 12 „Poradnika Bibliotekarza“ z 1957 r.



Żołnierze batalionu „Zośka“ zdobyli w pierwszych godzinach akcji powstańczej czołg niemiecki na Woli

STANISŁAW PODLEWSKI. **Przemarsz przez piekło.** W-wa 1957, PAX, s. 719, mapa, cena zł 75,00.

Książka Podlewskiego nie jest — ściśle rzecz biorąc — pamiętnikiem, gdyż traktuje o wydarzeniach powstańczych na Starym Mieście, w których autor nie

brał udziału (był czynny w innej dzielnicy), nie jest również pracą naukową, gdyż potraktowanie materiału nie odpowiada tu wymogom naukowo-badawczym: selekcji i hierarchizacji opisywanych faktów, należyście krytycznego traktowania źródeł, powstrzymywania się od twierdzeń niczym nieudowodnionych w sprawach wątpliwych; trudno też uznać **Przemarsz przez piekło** za powieść, gdyż autor operuje dziesiątkami faktów, prawdziwych nazwisk, pseudonimów i kryptonimów, cytuje dokumenty, czerpie bogato z ustnych i piśmiennych relacji uczestników opisywanych akcji. Nieokreślony charakter literacki pracy Podlewskiego nie stanowi jednak przeszkody w wielkim zainteresowaniu, z jakim spotkała się ona w szerokich kręgach czytelniczych. Autor postawił sobie bowiem za zadanie dać możliwie szeroki obraz wydarzeń powstańczych w dzielnicy staromiejskiej od chwili rozpoczęcia Powstania, aż do ostatnich godzin Starego Miasta i trzeba stwierdzić, że mu się to na ogół udało. Ponieważ zaś „Przemarsz przez piekło“ napisany jest łatwo, przystępnie i ciekawie, ponieważ autor nie stroni od zbeletryzowanej anegdoty i od fikcyjnych dialogów typu powieściowego (w myśl milcząco przyjętej zasady: jeśli nawet dokładnie nie wiemy, czy to tak wyglądało, to według wszelkiego prawdopodobieństwa tak to wyglądać powinno) — przeto książkę czyta się z zaciekawieniem, a przy tym i z nie małą korzyścią dla wzbogacenia wiedzy o różnych sytuacjach i nastrojach typowych dla powstańczej Warszawy. Praca Podlewskiego jest bardzo starannie potraktowana przez wydawcę i dość bogato ilustrowana fotografiami, mającymi niewątpliwą wartość dokumentarną.

STANISŁAW PODLEWSKI. **Rapsodia żoliborska**. W-wa 1957. PAX, s. 463, dwie mapki, cena zł 60,00.

Akcja powstańcza 1944 roku w Warszawie skoncentrowała się — jak wiadomo — już po kilku dniach w paru dzielnicach miasta oddzielonych od siebie terenami cpanowanymi przez Niemców. Łączność utrzymywano bądź kanałami, bądź też drogą radiową. Do dzielnic walczących w izolacji od reszty miasta (najpierw częściowej, potem całkowitej) należał m. in. **Żoliborz**. Autor „Przemarszu przez piekło“ — zbeletryzowanej relacji o wydarzeniach na Starym Mieście — postawił sobie za zadanie zapoznać czytelników w podobnej formie z losami wszystkich głównych ośrodków walki powstańczej w Warszawie w cyklu „Stolica wolności“. „Rapsodia żoliborska“ stanowi — jako część tego cyklu — próbę odmalowania przebiegu walk na Żoliborzu, Marymoncie i Bielanych oraz w Puszczy Kampinoskiej. Książka ma podobne zalety i wady jak „Przemarsz przez piekło“, góruje jednak niewątpliwie nad tamtą pracą Podlewskiego swoim znaczeniem społecznym, ze względu na to, że — mimo wszelkich błędów i usterek — jest dotychczas jedyną obszerniejszą publikacją o powstaniu w dzielnicy Żoliborz. Podobnie jak i opowieść o Starym Mieście, „Rapsodia żoliborska“ jest nader obficie ilustrowana fotografiami dokumentarnymi. Tym to ważniejsze, że wśród zachowanych tysięcy fotografii z Powstania Warszawskiego — zdjęcia z Żoliborza należą do najrzadszych.

EDWIN ROZŁUBIRSKI. **Ludzie z innego świata**. Wyd. 3. W-wa 1959. MON (seria z Żółtym Tygrysem) s. 81, cena zł 5,00.

Popularna opowieść pamiętnikarska pióra porucznika „Gustawa“, dowódcy plutonu Armii Ludowej, walczącego do ostatniej chwili na pozycjach powstańczych Starego Miasta i Śródmieścia, obok żołnierzy Armii Krajowej. Książeczka zawiera kilka sugestywnych obrazków udziału młodzieży AL-owskiej w akcjach bojowych powstania oraz relację świadka o śmierci sztabu Armii Ludowej w domu przy ul. Freta 16.

STANISŁAW TRONSKI. **Tędy przeszła śmierć. Zapiski z Powstania Warszawskiego.** W-wa 1957, „Czytelnik“, s. 355, cena zł 23.00.

Napisana z dużym talentem książka pióra zawodowego dziennikarza, obdarzonego zdolnością bystrej obserwacji i plastycznego wyrażania swych wrażeń, stanowi ciekawy dokument psychologiczno-literacki. Autor — młody podchorąży — ochotnik, który przyłączył się do oddziału powstańczego już po niespodziewanym dla niego wybuchu powstania, przeżywa następnie w nowym środowisku kilkanaście dni wspólnej walce, a potem — ranny i wyeliminowany z dalszej akcji — ma okazję obserwować życie oddziału na zapleczu i zachowanie się ludności cywilnej. Pamiętnik Tronńskiego należy do najlepiej napisanych książek o powstaniu, choć w niejednym miejscu robi wrażenie relacji skomentowanej i dopełnionej ideologicznie już z perspektywy historycznego spojrzenia na fakty po wielu latach.

JOANNA ZWIRSKA. **Ogień i druty.** W-wa 1958, „Iskry“, s. 378, zł 15,00.

Wybitna rola kobiet w konspiracji antyhilerowskiej i udział tysięcy ofiarnych łączniczek, sanitariuszek, telefonistek, szyfrantek, pracownic zaopatrzenia i służby pomocy żołnierzowi w Powstaniu Warszawskim — są to fakty dziś już powszechnie znane i opisywane w wielu wspomnieniach z lat drugiej wojny światowej. Książka Joanny Żwirskiej, sanitariuszki AK, która uczestniczyła w walkach na terenie Śródmieścia, a potem znalazła się w kobiecym obozie jeńców w Niemczech — jest jednak jak dotychczas jedyną obszerniejszą publikacją pamiętnikarską pióra kobiety, traktującą o przeżyciach dziewcząt i kobiet z AK w obozie jeńców, aż do chwili uwolnienia z niewoli przez żołnierzy polskich z I dywizji pancerniej gen. Maczka, a następnie powrotu do kraju. Książce Żwirskiej zarzucają pewną jednostronność w przedstawieniu zjawisk życia jenieckiego i nadmierny subiektywizm uczuciowy autorki.



Typy łączniczek na Starym Mieście

* * *
Warto jeszcze zwrócić uwagę na dwie książki typu zbeletryzowanych wspomnień, które wprawdzie nie traktują w całości o Powstaniu Warszawskim, ale poświęcają mu po kilka rozdziałów. W obu godnych uwagi przypadkach są to prace byłych łączniczek Armii Ludowej.

HELENA BALICKA-KOZŁOWSKA w książce pt. **Mur miał dwie strony** (wyd. MON W-wa 1958, s. 188, zł 8,00) poświęca całkowicie jeden rozdział pt. „Walka trwa dalej“ wspomnieniom ze Starego Miasta i Śródmieścia. Rzecz napisana jest z dużym sentymentem, ciepło, serdecznie i prosto. Zwraca uwagę pełen koleżeńskiej życzliwości stosunek autorki — łączniczki AL do żołnierzy AK. Osobny ustęp w tej książce traktuje o dramatycznych perypetiach grupy Żydów, niedobitków Żydowskiej Organizacji Bojowej, ukrywających się po Powstaniu Warszawskim w piwnicy na Żoliborzu.

BOŻENA PUCHALSKA, autorka wydanej w roku ubiegłym przez „Iskry“ książeczce **„Kartki z naszego miasta“** (s. 132, zł 6,00), w okresie okupacji młodziutka

dziewczyna, członek ZWM, szkicuje w trzech rozdziałach swego pamiętniczka przeżycia powstańcze ze Starego Miasta i Żoliborza.

* * *

Odrębny charakter nosi książka JERZEGO SAWICKIEGO „**Przed polskim prokuratorem. Dokumenty i komentarze**“ (wyd. II. W-wa 1958, s. 345 zł 15). Jest to praca poświęcona całkowicie sprawie zburzenia Warszawy, stolicy Polski, w wyniku świadomych zamierzeń władz Rzeszy hitlerowskiej. Autor, polski prokurator uczestniczący w procesie norymberskim przeciwko niemieckim zbrodniarzom wojennym, przesłuchał w Niemczech m. in. wyższych dowódców odpowiedzialnych za zbrodnicze akcje ludobójcze przeciwko ludności W-wy w okresie Powstania Warszawskiego. Wierne protokoły zeznań von dem Bacha, Rodego i innych stanowią prawdziwie sensacyjną lekturę dla bardziej przygotowanych czytelników, zainteresowanych historią II wojny światowej na ziemiach polskich. Książka Sawickiego wydana była poprzednio w r. 1946 pt. „Zburzenie Warszawy“ i zniknęła bardzo szybko z półek księgarskich. Jest to praca szczególnie aktualna w dobie wzrostu tendencji odwetowych w niektórych środowiskach politycznych Niemiec Zachodnich.

* * *

Powstanie Warszawskie było zjawiskiem wielostronnie złożonym i wiele problemów związanych z jego przebiegiem czeka jeszcze na opracowanie, niektóre zaś ciekawe zagadnienia dotyczące powstania poruszone zostały dotychczas jako **osobne monografie w pracach zbiorowych, w wydawnictwach encyklopedycznych**, bądź też w poczytnych **czasopismach kulturalnych i literackich**. Zainteresowanych czytelników można tu odesłać do następujących ważniejszych źródeł:

1. STANISŁAW PŁOSKI. **Niemieckie materiały do historii powstania warszawskiego** („Najnowsze dzieje Polski. Materiały i studia“. T. I W-wa 1957. PWN).

2. FELICJAN MAJORKIEWICZ. **Decydujące dni walk na Starówce 18-22. VIII. 1944.** („Wojskowy Przegląd Historyczny“ nr 3, 1957).

3. WŁODZIMIERZ WOŁOSZYŃ. **Walki I Armii W.P. o Warszawę. 12-23.IX.1944.** („Wojskowy Przegląd Historyczny“ nr 2, 1958).

Są to opracowania ściśle naukowe. Popularniejsze przyczynki na temat Powstania znajdziemy w rocznikach „Encyklopedii Współczesnej“ (wydawnictwo zeszytowe PWN). Są to opracowania:

4. WŁADYSŁAW BARTOSZEWSKI. **Prasa Powstania Warszawskiego** — „Encyklopedia Współczesna“ 1957, s. 425.

5. STANISŁAW BRONIEWSKI. **Szare Szeregi.** „Enc. Współ.“, 1957, s. 430.

6. FELICJAN MAJORKIEWICZ. **Kanały warszawskie w okresie powstania 1944.** „Enc. Współ.“, 1957, s. 313.

Krótki zarys przebiegu wydarzeń powstańczych w całym mieście ujęty w formie dokumentarnej kroniki znajduje się w tygodniku „Świat“:

WŁADYSŁAW BARTOSZEWSKI. **63 dni. Kronika Wydarzeń Powstania Warszawskiego.** „Świat“ 1956, n-ry 32—41.

IV. UTWORY BELETRYSTYCZNE

LESŁAW BARTELSKI. **Pejzaż dwukrotny.** W-wa 1958. „Czytelnik“, s. 235, zł 13

Motto do tej powieści (zaczerpnięte z Tacyta) głosi „Niewielu z nas ocalało i — żeby się tak wyrazić — przeżyło nie tylko innych, lecz nawet siebie samych...“ Powieść mówi o przeżyciach powojennych młodego plutonowego podchorążego, uczestnika Powstania Warszawskiego, ale choć akcja jej rozgrywa się — formalnie — już po zakończeniu wojny — faktycznie osią problemową utworu jest sprawa warszawskiej młodzieży AK-owskiej. Reminiscencje powstańcze wypełniają znaczną część

tomu. Rzecz ciekawa i godna zalecenia, żywo wiążąca problemy niedawnej historii z problemami powojennej współczesności.

ROMAN BRATNY. **Kolumbowie rocznik 20**. T. 1. **Śmierć po raz pierwszy**. T. 2. **Śmierć po raz drugi**. T. 3. **Życie**. W-wa 1958, PIW, s. 809, zł 43

Głośna trylogia o losach warszawskiej młodzieży AK-owskiej, której drugi tom najlepszy artystycznie, najciekawszy psychologicznie i stosunkowo najwierniejszy prawdzie historycznej dotyczy całkowicie powstańczej Warszawy — stała się sensacją wydawniczą 1957 r. Mimo licznych usterek artystycznych i tendencyjnych wie- lu oświeleń, na co wskazywali recenzenci, książka uzyskała w krótkim czasie dwa wydania i została uznana za jedną z najciekawszych pozycji beletrystycznych na ten temat.

Zainteresowanych można odesłać do licznych recenzji, m. in. w „Twórczości“ nr 10/11, 1957 oraz w „Nowych Książkach“, nr 14, 1957.

BOHDAN CZESZKO. **Pokolenie**. W-wa 1956, „Czytelnik“, s. 299.

W swojej powieści z życia młodzieży warszawskiej w latach okupacji pisze autor, który sam był wówczas członkiem ZWM i AL, o walce żołnierzy Armii Ludowej w obronie Starego Miasta w Powstaniu Warszawskim. Książka Czeszki była kilkakrotnie wznawiana, przez to jest znana dość dobrze i nie wymaga szczegółowszego omawiania na tym miejscu.

JAN DOBRACZYŃSKI. **W rozwalonym domu**. Wyd. 2. W-wa 1956, „PAX“.

Popularna powieść osnuta na tle autentycznych faktów z życia i walki grupy młodzieży harcerskiej, czynnej w akcji powstańczej na barykadach Starego Miasta. Żywo zarysowane wydarzenia bojowe i przejmujący dramat chłopców i dziewcząt ginących bohatercko na barykadach — poruszają głęboko czytelnika. Autor poświęca dużo uwagi problemom psychologicznym, przy czym dopatruje się właściwego rozwiązania wszelkich konfliktów życiowych w czynnej realizacji zasad wiary katolickiej.

KAZIMIERZ KONARSKI. **Krzywe Koło**. Wyd. 3. W-wa 1957, „Nasza Księgarnia“, s. 186.

Książkę Kazimierza Konarskiego, przeznaczoną zasadniczo dla młodzieży szkolnej w wieku 11—12 lat, przeczyta z zainteresowaniem niejeden dorosły. Jest to powieść o młodzieży warszawskiej w latach okupacji, jej codziennym życiu, udziale w pracy konspiracyjnej i w walce powstańczej na Starym Mieście i na Mokotowie. Krzywe Koło, ulica staromiejskiej dzielnicy Warszawy, gdzie zamieszkują dwie rodziny bohaterów powieści — dało tytuł całej tej miłej i godnej polecenia książce.

JERZY STEFAN STAWIŃSKI — **Godzina W. — Węgrzy — Kanał**. W-wa 1956, PIW, s. 164, zł 8.00

Tom nowel Stawińskiego, jedna z pierwszych książek o tematyce powstańczej wydanych po październiku 1956, uzyskał wielki rozgłos i jest dzisiaj znany w całym kraju w postaci przeróbki filmowej (nowela „Kanał“, nowela „Węgrzy“ w filmie *Eroica*). Autor kładzie we wszystkich trzech nowelach zasadniczy nacisk na problematykę psychologiczną. Realia historyczne stanowią tu jak gdyby wstrząsające tło dla zobrazowania różnych postaw ludzkich, dziwności losów jednostek, niezwykłych rozwiązań i zaskakujących skojarzeń.

WIECH. **Cafe pod Minogą**. W-wa 1957, „Iskry“, s. 198.

Powieść satyryczna, drukowana wkrótce po wojnie w odcinkach „Przekroju“, dotyczy głównie okresu okupacji, ale również i miesięcy powstania na Starym Mieście. Jest to jedyne w swoim rodzaju spojrzenie z uśmiechem na sprawy trudne, a nawet tragiczne. Autor doskonale uchwycił specyficzne właściwości psychiki ludu Warszawy, odważnego, pogodnego i zaradnego w obliczu niebezpieczeństw.



W powyższym wyborze nie zajmujemy się świadomie szeregiem pozycji książkowych bądź wydanych dawno i trudno dziś dostępnych (jak np. **Pytlakowskiego** „Powstanie Mokotowskie“, **Rusinka** „Z barykady w dolinę głodu“), czy też powszechnie znanych (np. **Brandysa** „Miasto niepokonane“). Pomijamy również wydawnictwa specjalne (jak np. scenariusz filmowy **Lułowskiego** o tematyce powstańczej pt. **Cena barykady**). Natomiast może okazać się przydatną wiadomość, że w r. 1957 wydano **zbiór popularnych piosenek okupacyjnych, powstańczych i żołnierskich z lat 1939—1945** na fortepian i śpiew pt. „**Serce w plecaku**“, w opracowaniu muzycznym **W. Elektorowicza**.

*Autor popularnego „Marsza Mokotowa“ — kapral podchorąży
Mirosław Jeziński*

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Kol. Jan Andryszczak — P. i MBP Wadowice

Uwaga Wasza, że obecnie obowiązuje **nowa ustawa o radach narodowych** jest słuszna. Autor artykułu „Pamiętajmy o budżetach bibliotek“ (Poradnik Bibliotekarza nr 2—3) wyszedł od ustawy z dnia 29.IX.1954 r. dlatego że:

- 1) do 1954 r. ciężar utrzymania bibliotek publicznych spoczywał na gminach, **a od tego czasu do dziś — bez względu na zmianę ustawy — spoczywa na gromadach;**
- 2) Instrukcja Kancelarii Rady Państwa i Urzędu Rady Ministrów, oparta na ustawie z dnia 29.IX.1954 r. **w chwili pisania artykułu była obowiązująca**, zgodnie z treścią nowej ustawy z dnia 25.I.1958 r. Dz. U. PRL nr 5 rozdział 10 art. 84 pkt 3.

Zadania gromad w zakresie utrzymania bibliotek publicznych są **takie same w starej jak i nowej ustawie**. Zalecenia podane w „Instrukcji“ w niczym nie kolidują z treścią nowej ustawy i **do dziś są aktualne**.

J. Makaruk

SPROSTOWANIE

Komitet Redakcyjny pracy „Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych“, wydanej ostatnio przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich prosi nas o sprostowanie, że autorem rozdziału pt. „Przez uśmiech dziecka“ jest koleżanka **Janina Morawska**, a nie jak błędnie podano **Maria Morawska**. Redakcja książki przeprasza koleżankę **Janinę Morawską** za tę przykrą nieścisłość.

KORNEL MAKUSZYŃSKI O KSIĄŻCE

STO RAZY JUŻ MÓWIŁEM...

Sto razy już mówiłem,
gadałem bez końca
I wciąż będą Lechitom
smutnym przypominał,
Ze dom, w którym jest książka,
jest przybytkiem słońca,
A dom, w którym jej nie ma,
to mroczny kryminał.

* * *

DO MŁODYCH CZYTELNIKÓW

Słuchajcie urwipółcie, brzdące, basałyki,
Z których każdy z majtasów zbyt krótkich wyrasta:
Dość cukrów i słodczy precz wszystkie pierniki,
Pod choinką ma tylko książka być i basta!

Był piernik, lecz dwa razy trzasnąłeś zębami
I już nie ma piernika. Marne to są hece!
A książka, miła książka, zawsze będzie z nami
I jak żołnierz na warcie stanie w bibliotece.

Tylko skiniesz, a ona na skrzydłach przyleci
I zacznie ci cudowne opowiadać dzieje.
W dzień pochmurny jak promień słoneczny zaświeci,
A gdy ci smutno będzie, w głos się roześmieje.

Zaczerpnięto z antologii Marceliego
Poznańskiego „Kto miłuje księgi...“
wydanej przez Stowarzyszenie Bi-
bliotekarzy Polskich.



PISARZE i KSIĄŻKI

w anegdocie



BABCIA

Klementyna z Tańskich Hoffmannowa wspomina w **Pamiętnikach** trzecie małżeństwo swego dziadka, bardzo popularnego w Warszawie lekarza, **Jana Chrzyciela Czempińskiego**:

„Mieszkał (...) od początku praktykowania do śmierci w jednym domu w Warszawie, który po ojcu był odziedziczony, w kamienicy w Rynku starego miasta pod n. 68; tam trzy wesela odprawił, bo aż trzy miał żony. Pierwsza wkrótce umarła bezdzietna, druga zostawiła mu syna Pawła, trzecia go przeżyła a prawdziwie Lii płodnością wynagrodziła mu sownie tamtych nieplodność i krótkie życie — piętnaście lat miała kiedy się z nią ożenił, on zaś piątą krzyżyk znaczył. Ale babka nasza (z jej ust to nieraz słyszałem) wstręt miała zupełny do młodych; gdy więc matka jej powiedziała, że doktor domowy, stary Czempiński, o jej rękę się oświadczył i że ślub będzie za czesć tygodni, ucieszyła się niezmiernie; co wszystkim dziwnym się wydało, gdyż była nadzwyczajnie piękna, żywa, krotochwilna i wesoła. — «Ślub i całe wesele odprawiło się bardzo suto i przyzwoicie (mówiła nam nieraz) i ja nic miny nie straciłam; dopiero gdy wieczorem Matka mnie odwiozła do pana młodszego, a wymówiwszy te słowa: oto nie tylko twój mąż, ale pan i ojciec, słuchać go i szanować powinnaś! — sama odeszła, struchlałam. Powiększył się jeszcze strach mój, kiedy dziad wasz otworzył do biurka z poważną miną, a zamiast darów, których oczekiwałam, wyjął pęk ogromny kluczy i gandziarę. Trzeba Imości o tym wiedzieć (powie-

dziła), żeś została w dniu dzisiejszym gospodynią i matką, masz ich znaki, pierwszych strzeż pilnie, drugie używaj na Pawełka, jeśliby cię dla twej młodości szanować nie chciał. Ochłodziłam na te ostatnie słowa (dodawała babka), obaczywszy, że gandziara nie na mnie (...)» W samej rzeczy było to szczęśliwe stadło, a osiemnastoro dzieci, z których dziesięcioro wychowało się tak pięknie i zdrowo, coraz ściślejzym łączyło je węzłem“.

SUKCES KLEMENTYNY

Z TAŃSKICH HOFFMANNOWEJ

Zarabianie na życie piórem nie było w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku sprawą łatwą. Wypłacenie cieszącemu się niezwykłą poczytnością **Niemcewiczowi** przez wydawcę **Glücksberga** pewnej sumy za **Jana z Tęczyna** było sensacją omawianą i komentowaną w całej Polsce jako zdarzenie zupełnie wyjątkowe. Z reguły autorzy odstępowali swe utwory wydawcom darmo, a gdy podejmowali edycję sami, musieli ponosić cały koszt druku i papieru. Ryzyko powetowania sobie tych kosztów było zawsze bardzo poważne.

W tej sytuacji sukces, jaki odniosła **Klementyna Tańska** (wówczas jeszcze nie Hoffmannowa) uznać należy za zjawisko zupełnie wyjątkowe. Zdawała sobie zresztą z tego sprawę sama pisarka, gdy w swym pamiętniku pod datą 1 marca 1829 roku notowała:

„Ponieważ to jest rzeczą dosyć rzadką, aby kobieta w wyższym nieco stanie urodzona, sama pracą umysłową utrzymać się uczciwie potrafiła, i że tak powiem **drogą męską** doszła do

pewnych dochodów, przedsięwzięłam zapisać tu wiernie dzieje moje pieniężne. Zachody koło chleba rozpoczęłam z **niczym**, jeśli niczym nazwaną być może ufność w Bogu, matki błogosławieństwo, nadzieja pierwszej młodości i zapał do pracy. Rozpoczęłam zawód mój literacki w roku 1819, i w tym roku kochana matka moja ze szczupłych dochodów swoich łożyć na mnie zaprzestała. Z własnych przeto bo pracą zarobionych pieniędzy wydałam:

W roku 1819 złotych polskich	1800.
1820 2000.
1821 2250.
1822 3500.
1823 4909.
1824 4951.
1825 5184.
1826 5266.
1827 5526.
1828 i początku 1829	6431.“

BOGUSŁAWSKI WE LWOWIE

Po upadku Insurekcji Kościuszkowskiej stworzona przez **Wojciecha Bogusławskiego** scena narodowa w Warszawie przestała istnieć. Gdy w zmienionych warunkach politycznych nie można już było myśleć nawet o wskrzeszeniu teatru, niestrudzony dyrektor zebrał swą bibliotekę oraz cenniejsze rekwizyty sceniczne i wyruszył do rodziny, znajdującej się wówczas w **Jędrzejowie** pod Krakowem. Podróż miał pełną przygód. W Mogielnicy napadli go maruderzy, włokący się za armią Wawrzeckiego; na szczęście w porę przybyły podjazd z korpusu gen. Dąbrowskiego ocalili go od grabieży. Zaopatrzony przez Dąbrowskiego w przepustkę oraz w eskortę dotarł Bogusławski do Drzewicy, w wymknąwszy się zrecznie krążącym w okolicy pruskim czarnym huzarom stanął wreszcie pośród swoich w Jędrzejowie. Tu spędził beczynnie ostatnie miesiące roku 1794 roku, nie wiedząc, co dalej począć ze sobą, gdzie szukać swych aktorów, rozproszonych po całym kraju. Pewnego dnia poczta krakowska dostarczyła mu list ze

Lwowa. Gdy otworzył go, ujrzał tylko następujące słowa: „Jesteśmy tu W. Pana życzliwi“, po czym następowały podpisy bawiących we Lwowie artystów.

Wiadomość ta stała się dla Bogusławskiego hasłem do ruszenia w drogę. Ogromnych kilka bryk wyładował garderobą, biblioteką i teatralnym inwentarzem, a uzyskawszy od władz pruskich paszport na przejazd do Galicji, pociągnął ze swym taborem w stronę **Lwowa**. Na granicy spotkała go przykra przygoda: austriaccy celnicy, ujrawszy w jego bagażach brzoń teatralną i zbroje, rzucili się na kufry i opieczętowali je. Tak więc Bogusławski stanął we Lwowie ogołocony ze wszystkiego.

Przybył w pełni bardzo ożywionego karnawału. Ogromny zjazd ziemiaństwa galicyjskiego na kontrakty lwowskie sprzyjał wszelkiego rodzaju imprezom rozrywkowym. Dzięki serdecznemu przyjęciu i pomocy rodaków Bogusławski szybko uzyskał zezwolenie na polskie przedstawienia oraz zawarł kontrakt z Henrykiem Bullą, dyrektorem niemieckiego zespołu aktorskiego, dysponującym jedyną we Lwowie salą teatralną; musiał mu płacić jedną część dochodu ze wszystkich polskich przedstawień. Mając przy sobie zespół pierwszorzędných aktorów Bogusławski bardzo szybko przygotował jedną i drugą premierę włoskich oper, bo w owych czasach aktor musiał umieć nie tylko grać, ale i śpiewać. Sam Bogusławski również występował w operach, święcąc niemałe sukcesy; w początkach swej kariery teatralnej śpiewał nawet partię tenorową w operze Kamińskiego, choć głos miał basowy. Autor dramatyczny, dyrektor i twórca teatru, a także wybitny aktor w jednej osobie, już przez współczesnych nazywany był słusznie Bogusławski polskim Molierem.

Powodzenie pierwszych przedstawień lwowskich było tak ogromne, że nawet publiczność niemiecka zaczęła zaniedbywać teatr Bulli, woląc Bogu-

sławskiego. Zaniepokojony tym Bulla, który sam tonął w długach, wymówił Bogusławskiemu salę. Znow więc nasz artysta znalazł się wraz ze swym zespołem w wielkich kłopotach i już zamyślał o przeniesieniu się do Krakowa, gdy raptem Bulla zmienił front i zaczął zabiegać o zatrzymanie go we Lwowie. Układy i pertraktacje skończyły się na tym, że Bogusławski objął kierownictwo całości teatrów, zobowiązując się nawet do wypłaty aktorom niemieckim ich zaległej gaży. Nowy sezon rozpoczął 1 października 1795 roku pod bardzo korzystną wróżbą.

Zawsze czynny, energiczny i pełen inicjatywy zaczął już jednocześnie przemyślać o zapewnieniu sobie sceny na lato, bowiem przebudowany na teatr były kościół franciszkański wymagał remontu. Miejsce znalazł odpowiednie w pięknym ogrodzie Jabłonowskich, zawarł umowę z przebywającym wówczas we Lwowie włoskim architektem Maraino, pozostawiała tylko sprawa zdobycia pieniędzy. W tym celu rozpoczął starania o zezwolenie na wystawienie swych „Krakowiaków i Górali“, wiedząc, że ta sławna w całej Polsce sztuka, zakazana w Warszawie, przyniesie mu potrzebne fundusze. Udało się zdobyć pożyczkę i kredyt u dostawców, budowa poszła w sześć tygodni i już w

połowie czerwca 1796 roku teatr letni w ogrodzie Jabłonowskich był wykonany. Pogoda, sprzyjająca pierwszym przedstawieniom w nowym teatrze i urok nowości, zapewniały szczerne widowńie podczas przedstawień polskich i niemieckich oper, lecz dopiero na przedstawieniach „Krakowiaków i Górali“ tłok był zupełnie niespotykany. Trzy przedstawienia pokryły niemal wszystkie wydatki budowy teatru.

Uzależniony od pogody teatr pod gołym niebem sprawiał publiczności czasem niemiłe, czasem zabawne niespodzianki. Ale publiczność była wówczas cierpliwa i bez sarkania znosiła różne dolegliwości. Wspominają współcześni na przykład takie wydarzenie: Dźdźystym latem 1797 roku wystawił Bogusławski dla wzmocnienia nadwątlonej kasy teatralnej modny paryski melodramat „Izkahar“. W ostatnim akcie scena przedstawiała wybrzeże morskie, okryte pagórkami i krzewiną, spoza których wzejść miało słońce, dzieło teatralnej maszyny. Tymczasem, zanim powolni maszyniści uporali się ze zmianą dekoracji, minęła krótka noc czerwcową i zamiast sztucznego słońca ukazało się słońce prawdziwe. Świadczy to chyba wymownie o entuzjazmie publiczności, która w teatrze spędziła całą noc.

Trzeba tłumaczyć, komentować, wydawać, drukować, odbijać, stereotypować, rozdawać, ogłaszać, objaśniać, czytać innym, rozpowszechniać, dawać wszystkim, dawać tanio, dawać za cenę kosztu — wszystkich poetów, wszystkich filozofów, wszystkich myślicieli, wszystkich tych, co tworzą z wielkości duszy.

[...] Pożywać księgę — to w obrazie dziwnym, uderzającym, cała formuła doskonalenia się.

WIKTOR HUGO

KONKURS

NA PRACE Z ZAKRESU KRYTYKI

WSPÓŁCZESNEJ LITERATURY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Ministerstwo Kultury i Sztuki — Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek ogłasza KONKURS OTWARTY NA PRACĘ Z ZAKRESU KRYTYKI WSPÓŁCZESNEJ LITERATURY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.

WARUNKI KONKURSU:

1. Uczestnictwo w konkursie jest nieograniczone.
2. Tematem pracy może być:
 - a) monografia współczesnego autora,
 - b) charakterystyka działu literatury dziecięcej (np. powieść fantastyczna),
 - c) analiza wybranego problemu (np. międzynarodowa przyjaźń w książkach dla dzieci),
3. Praca nie może być poprzednio drukowana.
4. Wymiary prac powinny mieścić się w granicach od 2 do 5 arkuszy autorskich.
5. Termin składania prac upływa 1.X.1959 r., obowiązuje data stempla pocztowego.
6. Prace podpisane godłem należy przysyłać do Ministerstwa Kultury i Sztuki Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek z dołączeniem zamkniętej koperty z nazwiskiem i adresem autora.
7. Wyniki konkursu będą ogłoszone 15 grudnia 1959 r.
8. Jury konkursu powoła Ministerstwo Kultury i Sztuki.
9. Nagrody wynoszą:

I — 10.000.—

dwie II — a 6.000.—

trzy III — a 4.000.—

10. Nagrodzone prace są własnością Ministerstwa Kultury i Sztuki, które zastrzega sobie prawo druku wg obowiązujących stawek honorariów autorskich.

KONKURS

NA OPIS DOŚWIADCZEŃ Z ZAKRESU PRACY BIBLIOTECZNEJ

Z DZIEĆMI LUB MŁODZIEŻĄ

Ministerstwo Kultury i Sztuki — Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek ogłasza konkurs na OPIS DOŚWIADCZEŃ Z ZAKRESU PRACY BIBLIOTECZNEJ Z DZIEĆMI LUB MŁODZIEŻĄ.

WARUNKI KONKURSU:

1. W konkursie mogą brać udział bibliotekarze publicznych bibliotek powszechnych.
2. Tematy prac:
 - a) opis doświadczeń w zakresie kierowania czytelnictwem jednego lub kilkorga dzieci,
 - b) opis doświadczeń w zakresie organizowania czytelnictwa młodzieży pozaszkolnej do lat 18.

Praca pierwsza powinna uwzględniać charakterystykę czytelnika, jego warunki i stosunki w domu, szkole, organizacjach, w zespole dziecięcym itd., metody oddziaływania bibliotekarza, osiągnięcia i trudności.

Praca druga powinna uwzględnić metody zjednywania młodzieży pozaszkolnej do lat 18, zainteresowania, sposoby poradnictwa, środki propagandy, wyniki pracy i trudności.

3. Praca powinna obejmować co najmniej cztery strony maszynopisu.
4. Praca nie może być uprzednio drukowana.
5. Termin składania prac do Ministerstwa Kultury i Sztuki Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek upływa 1 VIII 1959 r. Prace powinny być podpisane godłem, do pracy dołączona koperta z nazwiskiem i adresem autora.
6. Jury konkursu powoła Dyrektor Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek.
7. Wyniki konkursu będą podane 1.X.1959 r.
8. Nagrody:

dwie I á 2.000.—

cztery II á 1.000.—

sześć III á 500.—